Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 109. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 15 maja 1934 r. | Rok XXVIII.

Nagła zmiana warty.

Gabinet premjera Jędrzejewicza podał się do dymisji.

Nowy rząd tworzy wiceminister Kozłowski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 12. 5. Wiosna była w Polsce zawsze zapowiedzią nowości w polityce. Tak już było od lat. W roku bieżącym zmiana rządu, już oddawna zapowiedziana, nie nadchodziła. Premjer **Jędrzejewicz** od całego szeregu tygodni oczekiwał na załatwienie swej prośby o dymisję, lecz napróżno. Tak chciał czynnik miarodajny marsz. Piłsudski i Pan Prezydent. Kierowano się względami na politykę zagraniczną. W pierwszym rzędzie nie chciano przeprowadzać zmiany rządu przed samym przyjazdem ministra francuskiego p. Barthou, a następnie czekano na powrót ministra spraw zagranicznych p. Becka, który w czasie pobytu swego w Rumunji pracował nad wzmocnieniem sojuszu polsko-rumuńskiego. Obecnie minister Beck przygotowuje się do wyjazdu do Genewy na posiedzenie Ligi i na konferencję rozbrojeniową i chciał mieć poza sobą przesilenie rządowe (w języku sanacji nazywa się to zmianą warty) i dlatego przygotowano nam niedzielną niespodziankę polityczną. Że z p. Beckiem koła miarodajne się liczą jest to rzecz aż nazbyt oczywista, gdyż obecnie on to najściślej współpracuje z marszałkiem.

W niedzielę o godz. 10-tej rano w pałacu Rady Ministrów na telefoniczne zaproszenie premjera Jędrzejewicza zebrała się **rada ministrów.** Przewodniczył na tem posiedzeniu **premjer Janusz Jędrzejewicz.** Posiedzenie trwało zaledwie 5 minut. Uchwalono na wniosek premjera, iż

cały rząd podaje się do dymisji.

Zaopatrzony w powyższą uchwałę z podpisami wszystkich ministrów, za wyjątkiem ministra wojny marszałka Piłsudskiego, który w posiedzeniach Rady nie bierze udziału. Premjer Jędrzejewicz udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczplitej. Wizyta trwała krótko. Pan Prezydent przyjął dymisję rządu do zatwierdzającej wiadomości, powierzając tymczasowe kierownictwo sprawami państwa dotychczasowym ministrom, aż do mianowania nowego rządu. Następnie Pan Prezydent wraz z ustępującym premjerem udali się na uroczyste otwarcie oficerskiego Yacht-Klubu, którego członkami są wszyscy dygnitarze państwowi.

Po wizycie na Zamku, gabinet premjera Jędrzejewicza przeszedł do historji. Od chwili jego mianowania upłynął rok i dwa dni (10 maja 1933). Rząd ten doczekał się w ub. tygodniu zamknięcia budżetowego za m. marzec, który to miesiąc przyniósł wprost niebywałą sumę wydatków państwowych i wielki deficyt miesięczny w sumie 50 milj. zł. Owe kolumny cyfr rzuciły wielki cień na całą pracę rządu, który w dziedzinie finansowo-gospodarczej miał dotkliwe niepowodzenia. Wszyscy ci, którzy podpisywali pożyczkę narodową, a którzy stanowią olbrzymią większość w społeczeństwie nie będą żałować ustępującego premjera, który dopuścił do „popuszczania pasa“ w czasach tak krytycznych, jakie przeżywamy.

Kandydatura prof. Kozłowskiego

jest dla wszystkich ogromną niespodzianką.

Pierwsza wiadomość, jaka przedostała się do kół politycznych na temat przyszłego rządu, zawierała w sobie olbrzymią niespodziankę ze względu na osobę ewentualnego premjera, którym miał zostać **profesor Leon Kozłowski**, dotychczasowy wiceminister skarbu, były minister rolnictwa i reform rolnych. A dlaczego, powiemy poniżej.

W nowym gabinecie przewidywane zostały następujące zmiany: ministrem przemysłu i handlu na miejsce gen. inż. Zarzyckiego mianowany ma być wiceminister tegoż resortu Floyar Reychman, major. Tak głosiła fama. Ministrem Rolnictwa na miejsce ustępującego dr. Nakoniecznikoff-Klukowskiego mianowany ma być obecny kurator Liceum Krzemienieckiego b. poseł **Juljusz Poniatowski.** Ministrem opieki społecznej na miejsce gen. St. Hubickiego obecny wojewoda kielecki **Jerzy Paciorkowski.** Utrzymują się też pogłoski o nominowaniu wicepremjera.

Takie były pierwsze pogłoski na temat przyszłego rządu.

Od pierwszej chwili wyrażano pewność, iż nominacja nowego rządu odbędzie się jeszcze w dniu dzisiejszym, tj. w niedzielę. Lista nowego rządu została już ułożona przed kilkoma dniami. Wskazywano na cały szereg rozmów, jakie odbył Pan Prezydent jeszcze przed wyjazdem ministra Becka do Rumunji. Oczywiście wszystkie te rozmowy i konferencje wstępne odbywały się w najgłębszej tajemnicy. Akurat w samą ósmą rocznicę rządów pomajowych trzeba było pokazać społeczeństwu, że ciągłość rządów tych jest niczem niezachwiana i od żadnych konjunktur, złych czy dobrych, niezależna. Zmiana warty, jak zmianę rządu nazywa się w Polsce, musiała być sprawna.

Podpisanie listy nowego gabinetu premjera Kozłowskiego miało się odbyć około godziny 7-ej wieczorem. Tymczasem Pan Prezydent, zachwycony wielką rewją Przysposobienia Wojskowego, które obchodziło swe doroczne święto, prawie że do końca zawodów pozostawał na boisku. Dziennikarze więc nadal pozostawali w pogotowiu, czekając na oficjalną wiadomość.

Co wiemy o nowym premjerze.

Osoba premjera obecnego **p. Leona Kozłowskiego,** profesora archeologji, b. ministra reform rolnych i wiceministra skarbu, jest bardzo znana i popularna w Warszawie. W Sejmie znają go bez wyjątku wszyscy, nie wyłączając woźnych. Słynie on ze swego homerycznego śmiechu. Trzech ludzi w stolicy umie się tak śmiać i innych zarażać wesołością. Należy do nich premjer Kozłowski. Nie przejmuje się on swojem wysokiem stanowiskiem, śmieje się przy każdej sposobności bardzo głośno i rozlewnie. Udziela się towarzysko bardzo dużo i już dla swego charakterystycznego śmiechu znany jest w wielu pierwszorzędnych lokalach. Jest niezrównany w opowiadaniu anegdot i dowcipów.

Melonik swój zawsze nosi zawadjacko podniesiony z czoła. Z pod szkieł wyglądają dobroduszne, małe, śmiejące się oczy. Twarz ściągła, włosy w charakterystycznym nieładzie. Wiek średni.

Oto jest sylwetka nowego premjera.

W trudnem i zawiłem dociekaniu powodów tego mianowania, z powodu braku rozwiązania ukuto powiedzonko, że właśnie teraz jest on najbardziej potrzebny społeczeństwu, które będzie potrafił zarazić swoją wesołością. A gdy się człowiek śmieje, zapomina o biedzie i niedostatku i jakoś łatwiej znosi przykrości dnia dzisiejszego, których mamy tak wiele.

Gdy jedno z pism pierwsze podało wiadomość o jego kandydaturze, nikt nie chciał dać temu wiary. Dziennikarze, obradujący w Sejmie na swem walnem dorocznem zebraniu w liczbie około 100 osób, byli tem zaskoczeni. I to wszyscy bez wyjątku. Przypuszczano, że raczej każdy z posłów bloku BBWR może zostać premjerem, ale nie wiceminister Kozłowski... Tymczasem stało się, pogłoska okazała się prawdziwą.

Może w przyszłości dowiemy się, co skłoniło czynniki decydujące do powierzenia prof. Kozłowskiemu funkcyj premjera rządu.

Społeczeństwo przyjęło wiadomość o zmianie rządu obojętnie.

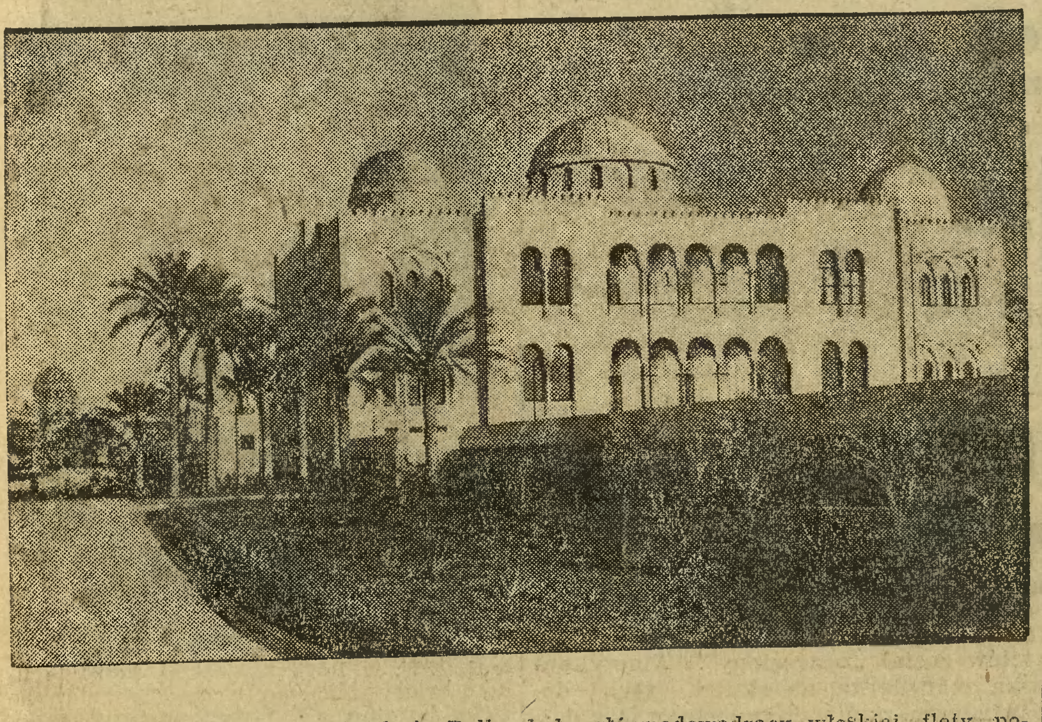
Stolica przyjęła wiadomość o zmianie rządu dość obojętnie. Dodatek nadzwyczajny jednego z pism nie cieszył się powodzeniem. Mało kogo dziś to w Polsce interesuje, kto staje na czele rządu, bo zgóry wiadomo, że system rządów pomajowych się nie zmieni. Nawet tak ostre wystąpienia Sławka jak i ostatnio oskarżenie b. premjera Prystora nie budzą nadziei na jakąkolwiek zmianę na lepsze.

Krótkotrwała burza, która wieczorem przeszła nad Warszawą i ulewny deszcz, który spadł, bardziej frapowały mieszkańców stolicy, zmęczonych długotrwałemi upałami, aniżeli zmiana rządu.

W kawiarniach przypominano sobie wiele rzeczy na temat osoby nowego premjera. Przedewszystkiem wspominano głośne zajście, jakie wydarzyło się we Lwowie między prof. Kozłowskim a prof. Tarnawskim na tle Brześcia. Oczywiście prof. Kozłowski był zwolennikiem metod brzeskich. Gdy został mianowany ministrem reform rolnych pokpiwano sobie z archeologa mówiąc, że reforma rolna w Polsce należy do przeszłości, do archeologji, i dlatego nastąpiła nominacja właśnie archeologa.

Dodać należy, że p. Kozłowski uchodzi za męża zaufania konserwatystów.

Balbo w nowej rezydencji.



W powyższym pałacu zamieszkuje Balbo, były głównodowodzący włoskiej floty powietrznej, który przed niedawnym czasem mianowany został gubernatorem włoskiej kolonji Libji. Pałac ten znajduje się w stolicy kolonji włoskiej w Trypolisie. Pochodzący jeszcze z epoki Maurów częściowo został przebudowany.

Tylko częściowa rekonstrukcja rządu.

Gabinet jeszcze nie ukonstytuowany.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 14. 5. Lista nowego gabinetu była już gotowa, nastąpiły jednak trudności wskutek nieoczekiwanego przesilenia na stanowisku **ministra skarbu.** Tekę tę objąć miał p. Prystor, który narazie jednak do rządu wejść nie chce, zachowując **kierownictwo spraw gospodarczych BBWR.** Możliwą jest rzeczą, że **min. Zawadzki** pozostanie na swojem stanowisku.

Pełna lista członków gabinetu ma być gotowa w godzinach popołudnio-

wych i przedłożona będzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

Prezydent Mościcki **wyjechał do Spały.**

Nie ulega wątpliwości, że zmiany zajdą na stanowiskach kierowników **ministerstw opieki społecznej, handlu i przemysłu oraz rolnictwa.**

Dopiero teraz wychodzi na jaw, że po powrocie z Wilna **marsz. Piłsudski konferował z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej,** na której to konferencji zadecydowano o zmianie gabinetu.



PROF. LEON KOZŁOWSKI.

Zwraca zainteresowanie duża przedsiębiorczość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku zlikwidowania przesilenia, które w języku potocznym nazywają **„zmianą warty".** Podobno będzie niezupełna rekonstrukcja gabinetu. Sprawa np. nominacji **wiceministra komunikacji Bobkowskiego** (zięcia P. Prezydenta Mościckiego) **na stanowisko ministra tego resortu,** ma nastąpić dopiero **za kilka tygodni.** To samo dotyczy **ministerstwa sprawiedliwości.**

Premjer Jędrzejewicz otrzymał urlop wypoczynkowy, następnie zajmie stanowisko kierownika biura prasowego na Zamku po śp. Skwarzyńskim i będzie pracował nad ideologją BBWR.

Ustępujący minister handlu **gen. Zarzycki przewidziany** jest na jedno z wybitnych stanowisk w bankowości względnie w przemyśle górnośląskim.

Ministrowie **Hubicki i Nakoniecznikoff** obejmą inne stanowiska, również dobrze płatne. Min. Nakoniecznikoff ma podobno zostać **podsekretarzem stanu** prezydjum rady ministrów, zaś Hubicki obejmie — jak mówią — jedną z polskich placówek zagranicznych w charakterze posła.

Uważane są także za możliwe pewne **zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu** wobec przewidzianej nominacji dwóch podsekretarzy stanu **ministrami.** Ewentualnych zmian i dekretów nominacyjnych nowych wiceministrów oczekiwać należy dopiero po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu.

O kandydacie na ministra rolnictwa **Poniatowskim** piszą, że wybitny ten znawca zagadnień rolnych (dawniejszy Wyzwoleniec?) od dłuższego czasu nie brał udziału w życiu politycznem a ostatnio był kuratorem okręgu szkolnego w Krzemieńcu na Wołyniu.

Prasa niemiecka o zmianie rządu w Polsce.

Berlin, 14. 5. (PAT.) Wiadomość o dymisji gabinetu polskiego oraz o powierzeniu misji utworzenia nowego rządu prof. Kozłowskiemu, nadeszła tu wczesnem popołudniem i komentowana już jest w porannych wydaniach dzienników poniedziałkowych. Dzienniki zgodnie podają, że rekonstrukcja gabinetu w Polsce nie wywoła żadnych zmian dotychczasowego kierunku polityki polskiej, gdyż domniemany skład nowego gabinetu cieszy się również zaufaniem marsz. Piłsudskiego. Fakt powierzenia misji utworzenia nowego rządu przedstawicielowi resortu finansowego, oraz zapowiadane zmiany w resortach gospodarczych wskazuje zdaniem dzienników na to, że podjęta będzie walka z kryzysem gospodarczym i jego skutkami.

Trocki w Szwajcarji.

Paryż, 14. 5. Jak podaje agencja Havasa Trocki w niedzielę wyjechał do Szwajcarji, gdzie zamierza się osiedlić. **E. S.**

Niedziela katastrof samochodowych

Siedem osób zabitych i 12 ciężko rannych podczas wyścigów samochodowych. Ciężkie katastrofy samochodowe w Czechosłowacji i w Niemczech.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 14. 5. Podczas wyścigów samochodowych w Fontainebleau wydarzyła się wczorajszej niedzieli wstrząsająca katastrofa. Trzysta metrów przed metą Eric Lorae, pod którego pseudonimem krył się lotnik wojskowy Cochin, chciał wyminąć **przebiegającego przez ulicę psa,** co mu się udało, jednak stracił przytem **panowanie nad wozem i wpadł z samochodem w tłum widzów. Cochin i 6 osób z pośród publiczności zostało zabitych na miejscu,** a 12 zostało ciężko rannych **i walczy w szpitalu ze śmiercią.** Ciała zabitych dzięki niesłychanej szybkości samochodu zostały **częściowo porozrywane.**

Okropny ten wypadek wstrząsnął opinją Paryża i był powodem przerwania wyścigów. **E. S.**

Berlin, 14. 5. Jak donoszą z Karlsbadu, na drodze do tej miejscowości w miasteczku Buchau autobus zdążający z Pragi **uderzył w dom.** 24 pasażerów zostało lżej i ciężej rannych. Przyczyną katastrofy była **nietrzeźwość szofera.**

Również o katastrofie samochodowej meldują **z Wrocławia.** Samochód osobowy zapełniony 23 członkami SA **przy wymijaniu drugiego samochodu wywrócił się.** Dziesięciu szturmowców zostało rannych, **z tego pięciu ciężko.** **S. S.**

W stolicy Węgier stanął pomnik gen. Bema.

Budapeszt, 14. 5. (PAT.) Dziś na placu Palffi, bogato udekorowanym sztandarami polskimi i węgierskimi, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika generała Bema. Po przybyciu regenta Horthy'ego z małżonką prezes komitetu budowy pomnika powitał regenta oraz przybyłych posłów R. P. i Turcji, przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, sprawiedliwości, przedstawicieli parlamentu, oficerów polskich i innych. Po przemówieniach nastąpiło odsłonięcie i oddanie pomnika miastu. Po odegraniu hymnu polskiego i marsza generała Bema odbył się uroczysty akt wmurowania u stóp pomnika cegły domu rodzinnego, w którym zamieszkiwał gen. Bem z Tarnowa.

Następnie członek rodziny Bemów, major Bem-Cosban wręczył przedstawicielowi węgierskiego muzeum wojskowego szablę generała Bema.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu węgierskiego i złożeniem licznych wieńców. Pierwszy złożył wieniec regent Horthy. Następnie składali wieńce przedstawiciele rządu, miasta itd. Po uroczystości regent Horthy udekorował oficerów 1 d. a. k. im. gen. Bema ppłk. Czerwińskiego i por. Mianowskiego węgierskim krzyżem zasługi, poczem polecił przedstawić sobie i małżonce obecnych na uroczystości członków rodziny generała Bema, z którymi rozmawiał czas dłuższy. W godzinach popołudniowych odbyło się przyjęcie w salonach poselstwa Rzplitej.

Lekkomyślna gospodarka w związku służby domowej

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) Władze sądowe zawiesiły działalność Związku Służby Domowej. Stało się to z tej przyczyny, iż stwierdzono duże lekceważenie grosza publicznego przez kierowników związku, składanego przez ciężko pracującą służbę domową. Stwierdzono przytem w kasie brak 6.800 zł. Zarząd uznał te pieniądze za... skradzione.

Pieniędzmi związku szafowano hojnie. Jednemu z posłów pożyczano kilkakrotnie różne kwoty do sumy 297.000 zł pod weksel gwarancyjny bez hipotecznego zabezpieczenia. Po pewnym czasie związek nabył majątek od córki owego posła p. Zielińskiego — Borzęcin, 11 włók ziemi za sumę długu hipotecznego w wysokości 160.000 plus dług p. Zielińskiego, czyli za łączną sumę długów w wysokości 457.000 zł. Podobno wartość tego majątku nie przekraczała sumy 300.000 zł.

Władze badają również kupno w Prażmowie 6 morgów ziemi za 144.000 zł.

Fundusze Związku Służby Domowej są poważne. W kasie ubezpieczeniowo-emerytalnej winno znajdować się 267.000 zł, a w kasie oszczędnościowej pożyczkowej 800.000 zł.

Powstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy do tej chwili, aż sąd sprawę tę należycie i autorytatywnie wyjaśni. Prasa sanacyjna przyznosi wiele szczegółów, które niewątpliwie dalekie są od prawdy, aby zdyskredytować kierowników związku, którymi byli działacze chrześcijańsko-społeczni. W ten sposób bije się kapitał polityczny przeciwko przeciwnikom sanacji.

Odczekamy również wyjaśnień ze strony zainteresowanej, tj. kierownictwa związku.

Nowa straszna klęska w Stanach Zjednoczonych.

Pył wyrządza rolnikom miljonowe szkody.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 14. 5. Olbrzymia chmura pyłu, która unosi się nad Stanami Zjednoczonemi wyrządza ogromne szkody w polu i miastach. **Rolnicy tracą dziennie około 400.000 dolarów,** które to straty powiększyły się ostatnio wskutek pomoru bydła.

W miastach **niszczą się maszyny** na skutek pyłu i masa osób żąda pomocy lekarskiej na skutek **powstających chorób ocznych.**

Również środki żywności są przez pył zniszczone i częściowo nie nadają się do jedzenia. Wagę unoszącego się w powietrzu pyłu szacują znawcy na 300.000 ton. E. S.

„Zestrzelenie" sterowca amerykańskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Londyn, 14. 5. Jak donoszą z Nowego Jorku podczas manewrów floty amerykańskiej na morzu Karajbskiem olbrzymi sterowiec amerykański „Macon", budowany na wzór niemieckich zepelinów okazał się całkowicie niezdatnym do celów wojskowych i w pierwszym dniu manewrów mimo ochrony flotyli samolotów został „zestrzelony". Amerykańska marynarka na skutek tych doświadczeń zamierza zrezygnować z dalszej budowy sterowców dla celów ochrony narodowej. E. S.

Zjazd dziennikarzy warszawskich.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.). Wczoraj w gmachu Sejmu odbyło się doroczne walne zebranie Syndykatu dziennikarzy warszawskich pod przewodnictwem red. Giełżyńskiego. Prezesem został wybrany p. Grosztern, wiceprezesami pp.: Boski i Czempiński. Obecnie syndykat warszawski liczy 244 członków.

Imieniny Ojca św.

Z okazji przypadającej 12 bm. uroczystości św. Achillesa, dnia imienin Ojca św., przebywający w Rzymie kardynałowie składali Papieżowi życzenia, przyjęci przez Niego w jego bibljotece prywatnej. Przyjęcie zakończone było dłuższą serdeczną rozmową.

Konsekracja kościoła wojskowego w Zegrzu.

W dniu 13 bm. ks. Józef Gawlina, biskup W. P., dokonał konsekracji nowego kościoła parafji wojskowej w Zegrzu. Uroczystość ta zbiegła się ze srebrnym jubileuszem kapłaństwa miejscowego proboszcza ks. Szymona Żółtowskiego, byłego proboszcza w Tule i zakładnika w Sowietach.

Żyd polski — szlachcicem arabskim.

Z Hajfy donoszą: Obywatel polski Wiktor Grünberg, dyrektor Towarzystwa „Anglo-Palestinian Building Corporation" w Jerozolimie, otrzymał od władcy Transjordanji, emira Abdulli, tytuł beja.

Jest to niezwykły wypadek, żeby cudzoziemiec otrzymał szlachectwo arabskie.

Wszyscy się go bali, lecz śmierć go się nie bała...



MĘŻYŃSKI

szef GPU. w Rosji sowieckiej, który to urząd tajnej policji politycznej powstał po zlikwidowaniu osławionej czerezwyczajki, odszedł w zaświaty, mając na sumieniu znacznie mniej krwi przelanej niż jego poprzednik Dzierżyński. Z zawodu Mężyński był dziennikarzem.

List z Berlina.

Wypadek w Henningsdorfie

czyli „potwarz, kłamstwo i podszczuwanie"

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w maju.

Mam małego przyjaciela w Berlinie. Ma dziesięć lat, jest katolikiem i na imię mu... Paulchen. Właściwie ma innego patrona, ale strzeżonego Pan Bóg strzeże. Mój Pawełek był okropnie „begeistert" (rozentuzjazmowany). Czy było trzeba, czy nie trzeba podnosił rękę w górę i wołał: **Heil Hitler!**

Długi czas go nie widziałem. Przed paru dniami ku memu najwyższemu zdumieniu pozdrowił mnie „Dzień dobry". „Jakże to Paulchen — zapytałem się — już nie mówisz „Heil Hitler"? W oczach chłopca zjawił się rys zaciętości i jakby żalu.

„Hitler nie jest moim wodzem. Ja mam teraz innego wodza" — odpowiedział malec, dając w ten krótki, a jakże wymowny sposób wyraz **tragedji, rozgrywającej się w duszach niemieckiej młodzieży katolickiej.**

Jeżeli chodzi o Berlin zaczęło się wszystko w Hennigsdorf. 25 marca katolickie „Jungschärler" (harcerze) urządzili w tej podmiejskiej miejscowości zbiórkę. Wzięli w niej udział chłopcy w wieku 10 do 14 lat. W czasie zbiórki zostali oni napadnięci przez Hitler-Jugend, posiadających członków od lat 14 do 20. „Jungschärler" zostali pobici, chorągwie i proporczyki im odebrano, a napastnicy obrzucili ich ponadto stekiem wyzwisk z **„Pfaffengesindel" — popią hołotą — na czele.** Oprócz tego „Hitler-Jugend" trawestowała w karygodny sposób pieśni religijne, (cyt. za „Katholisches Kirchenblatt" Nr. 16 z dnia 22 kwietnia).

Według nieoficjalnych opowiadań sprawa przedstawiała się znacznie gorzej. **Malcy z „Jungsscharen" wrócili w podartych ubraniach, pobici do krwi.** Gdy ksiądz, który im przywodził, zażądał od policji spisania protokółu, otrzymał wykrętną odpowiedź, że w bójkach smarkaterji nie jest ona zobowiązana do interwencji. Przypuśćmy jednak, że są to wyolbrzymiane zajścia, niezgodne z objektywnym stanem rzeczy.

Strona przeciwna — narodowi socjaliści — twierdzi wręcz coś przeciwnego. Przywódca okręgu wschodniego młodzieży hitlerowskiej Obergebietsführer Ost Ammerlahn **przerzuca odpowiedzialność na katolików,** twierdząc że wbrew zakazowi Baldur von Schiracha wyruszyli na zbiórkę z pasami ramiennemi i nożami bocznemi (z napisem **„Blut und Ehre"**) i w „Preusische Zeitung" oświadcza: **„Stwierdzam, że w Niemczech są przeciwnicy** (narodowego socjalizmu), **którzy z kazalnic rozszerzają kłamstwa".**

Ponadto „Der Ostdeutsche Sturmtrupp", oficjalna gazeta Hitler-Jugend, w specjalnym druku, rozrzuconym w 1 500 000 egzemplarzy, omawia zaszły wypadek, nazywając go bez ogródek **„Verleumdung, Lüge und Hetze von Henningsdorf",** które to wyrażenie posłużyło nam za tytuł do niniejszej korespondencyj. W filipice tej nie zaprzecza się ani rozpędzeniu zbiórki katolików, ani odebraniu im oznak. Natomiast **zaprzecza się energicznie śpiewaniu pieśni bluźnierczych.**

Nr. 17 powoływanego już wyżej berlińskiego „Katholisches Kirchenblatt" z 29 kwietnia rozprawia się z twierdzeniami narodowych socjalistów, uzasadniając prawdziwość podanych przez się faktów. Pismo kościelne stara się przedstawić dowody nato, **jak wrogi religji duch panuje w szeregach Hitler-Jugend** i przytacza w pierwszej linji trzy karykatury. Na pierwszej, z tyłu za stojącym chorążym młodzieży hitlerowskiej, opartym o sztandar, skrada się na placach **ze zbrodniczą miną ksiądz katolicki.** Na drugiej takiego samego chorążego, stojącego w promieniach słońca, usiłuje ugodzić **rozwidlonym wężowym językiem mnich,** a na rozwidleniach czytamy słowa „potwarz i kłamstwo". Na trzeciej ręka chłopca wydziera kardynałowi Faulhaberowi jego książkę pt.: „Germanentum, Christentum, Judentum, a podpis głosi **„Fort mit dem Schund"** (Precz z lichotą).

Najbardziej jednak przygważdżający dowód jest wyznanie wiary Hitler-Jugend, zamieszczone w numerze grudniowym r. ub. w „Der ostdeutsche Sturmtrupp" pióra Obergebietsführera Ammerlahna. Brzmi ono następująco:

„Prawo kierowania sobą, które nam dał Adolf Hitler, jest nas święte. Kto je porusza — może ...zynić nawet z dobrej woli — porusza ...wnętrznem rusztowaniem młodzieży h...erowskiej. Również w sprawie wiary ni... możemy uznać żadnego przymusu... Pok...aliśmy stałość naszego charakteru w wie... ciężkich walkach tak że można nam sp...kojnie zostawić rozstrzygnięcie na polu ...eligijnem...".

Cytowany numer pisma kościelnego **został skonfiskowany, a pismo zakazane.** Urzędowy komunikat z dnia 8 maja zakończył sprawę twierdzeniem, że „Jak policyjne badanie wykazało jednostronne przedstawienie wypadku należy sprowadzić do opisu jednego księdza, który się oparł na zeznaniach świadków niegodnych, najzupełniej niegodnych zaufania" i że „wprawiające w błąd sprawozdania zaszkodziły w sposób nieodpowiedzialny niemieckiej godności zagranicą i zasługują z tego powodu na najostrzejsze ukaranie".

Tak wygląda wypadek z Henningsdorfu, przedstawiony przez jednych i przez drugich. Rzuca on **jaskrawe światło na sytuację kościoła katolickiego w Niemczech i na brak odwagi do wytoczenia walki bezpośredniej ze strony narodowych socjalistów.** Katolicyzm jest zachwiany w podstawach. Wprawdzie rozporządza grupami młodzieży, która potrafi złożyć na ołtarzu wiary i pasy ramienne, i noże z tak łaknącym krwi napisem „Blut und Ehre" i pozdrowienie „Heil-Hitler", ale **czy potrafi się ostać przed prowokacjami stokrotnie silniejszej Hitler-Jugend, przed perspektywą zwichnięcia karjery i napiętnowania na całe życie, jako wróg wewnętrzny Niemiec?...**

Mój mały Paulchen nie może już sam chodzić po swej ulicy. Starsi chłopcy z pod znaku p. Ammerlahna napadają go lub obrzucają wyzwiskami, gdy idzie z kimś starszym. Rodzice myślą już o zapisaniu go do Jung-Volku (organizacja hitlerowska dla chłopców od lat 10 do 14), lub **przynajmniej chcą odebrać z „Jungscharen".**

Z drugiej strony Reich zagrożony w Saarze, choćby przeź przykład zwycięstwa katolicyzmu w Austrji **chce się wywinąć za wszelką cenę od otwartej walki** i dlatego mimo szykan toleruje związki katolickie, a **wypadki á la Henningsdorf usiłuje zadusić pod prasą urzędowych zaprzeczań.**

I jeśli to wszystko jest tylko przygrywką do wojny religijnej, ciśnie się na usta pytanie: **Jak będzie wyglądała otwarta wojna?...**

St. O. Strąbski.

Miasto rumuńskie w płomieniach.



Klęska posuchy szczeglnie w Rumunji poczyniła ogromne miljonowe szkody. Liczne pożary strawiły nietylko wsie, lecz i miasta. Przed kilku dniami doszczętnie zniszczone zostało miasto Campuluny, stolica Wołoszczyzny (Besarabji), znana miejscowość kuracyjna na południowym stoku Karpat. Pastwą płomieni padło kilkaset domów oraz cały szereg zabytków historycznych, m. in. widoczny na ilustracji starożytny kościół Radu-Negru. Dwadzieścia tysięcy ludzi znalazło się bez dachu nad głową.

„Elita" krzyżacka.

Do Malborka przybyło przeszło 1 000 studentów, którzy uczyć się będą na uniwersytecie w Królewcu.

Olga Wolbryk. (17

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Prawdą jest, że nie mogę pani dłużej osłaniać. Że ta ewakuacja starców i dzieci jest ostatnią próbą ratowania pani. Proszę to uważać za przesadny może wyraz... niewczesnej miłości. Na dworze cara mogłem ją okazywać tylko w sentymentalnych wierszach. Nowe czasy o tyle lepsze, że dają sposobność wyżycia się — jeśli kto ma odwagę... A oto zwracam pani broń, którą wówczas skonfiskowałem. Zdala ode mnie będzie obroną skuteczniejszą niż w mojem pobliżu. Teraz śpieszmy. Pozostaje już tylko pół godziny czasu. Proszę uzupełnić swój strój maskaradowy. Sprowadzę panią ze schodów i wypuszczę bramą, do której tylko ja mam klucz. Dwóch strażników na schodach przypłaci to życiem, ale trudno. I pani nauczy się rychło oceniać życie ludzkie miarą korzyści, jaką nam zapewnia...

Zimna okrutna ironja biła z jego słów, gdy stalowe oczy ponad jej srebrzyście poślniewającemi włosami, goniły błękitną smugę dymu papierosa.

Wsunęła się za jedwabny parawan, szybko zrzuciła strój wieczorowy, drżącemi rękoma skręciła włosy w węzeł i obwiązała głowę grubą wełnianą chustą. Z jedwabnych pończoch zrzuciła srebrne pantofelki, wciągnęła buty z cholewkami, a do kieszeni starego łatanego płaszcza wsunęła broń.

Nie poznała samej siebie w odbiciu, jakie zobaczyła w zwierciadle.

— Jestem gotowa — szepnęła.

— Czy ma pani papiery?

— Zaszyte w kieszeni.

— Papiery hrabiny Streborn nie ustrzegą panią przed więzieniem lub czemś gorszem.

— Nie mam innych — szepnęła, opadając na krawędź łóżka.

Uśmiechnął się chłodno.

— Więc jednak dobrze, że rozejrzałem się w kancelarji Czeki. Papiery zalegają tam stosami — nieprzejrzane. Panna Yvert będzie energiczniejszą komisarką. Pośród papierów wybrałem najodpowiedniejsze: Marina Stepanowna Tarnowa, żona nauczyciela z Soljanki nad Wołgą w gubernji S... lat trzydzieści dziewięć. Z polecenia „Komitetu opieki nad głodnemi dziećmi" wyjechała do Moskwy, by się wystarać o jakieś środki żywności. Średniego wzrostu, smukła, jasnosrebrne włosy, niebieskie oczy. Urodzona w Rydze, córka lekarza Stefana Krusty. Rozstrzelana...

Rozstrzelana... zaco?

— Musi się pani odzwyczaić od zadawania takich pytań. Proszę tylko zapamiętać, że dokument ten został wystawiony przed dwoma laty. Uwięziono panią jako córkę jednego z najgorętszych zwolenników Kiereńskiego, więc przeciwnika czerwonej armji. Ale pani osobiście nie mogli wykazać nic zdrożnego, więc została pani zwolniona z więzienia. A oto mój własnoręczny dopisek, że wymieniona Marina Tarnowa zasługuje na pełne zaufanie, wobec czego uprasza się władze, by jej według możności ułatwiły powrót do domu. Tak. A teraz proszę mi zawierzyć papiery hrabiny Streborn. Nie będą ich szukać pod mundurem generała czerwonej armji. A może je będę mógł oddać pani... kiedyś...

— Oto są...

Szybkie spojrzenie błękitnych oczu — trwożne, błagalne, nieufne, pełne wdzięczności — krótkie, stanowcze: — Chodźmy...

Powoli klucz obrócił się cicho w naoliwionym zamku. W ostatnim momencie gorączkowy szept:

— Kłamstwo... Wokół kłamstwo. Ja sama stałam się kłamstwem dla... Proszę mi teraz powiedzieć prawdę. Uwierzę panu... przysięgam...

Ciężkie ręce przechyliły jej ramiona, gorące usta przycisnęły się do twarzy, zatulonej chustą.

— Czy pomyślała pani bodaj na sekundę, że przypłacę życiem, jeśli wyjdzie na jaw, że pani ułatwiłem ucieczkę? Nie, nie, nie żądam podziękowania. Sam sobie biorę zapłatę. Jak?... Że pani musi o mnie myśleć, dopóki nie dowie się, co jest prawdą, a co nie. Ta pewność jest moją nagrodą. Ostatnia romantyczna ułuda, którą zachowam do śmierci, a która mi pomoże znosić życie. Cicho... pst... Na prawo...

Czuła, że ciężkie ręce na ramionach nadają jej kierunek. Przesuwała się na prawo, na lewo, przez długi wąski korytarz, wreszcie trzy schodki w dół. Od czasu do czasu błysk kieszonkowej lampki Szurina...

Nagle ciche skrzypnięcie jakby otwierających się drzwi. Twarde palce wpiły się w jej ramiona, zadając jej niemal ból. Momentalne przystaniecie, i w blasku białego kręgu światła — blada wychudła twarz kobiety o cienkich wargach i zapadłych oczach. Za plecyma Klaudji ochrypły głos:

— Co to znaczy? Jak pani śmie?

— Dowiedziałam się, że przed paru godzinami zmieniono zamek przy głównej bramie. Trzeba iść przez podwórze. Oto klucz do tylnej bramy.

Kolana ugięły się pod hrabiną. Wsparła się o postępującą za nią, jak ze spiżu ulaną postać mężczyzny.

— Pan generał wybaczy... ale muszę klucz dostać napowrót.

— Za pięć minut będzie leżał na progu pokoju pani.

— Zaczekam, generale.

— Jak pani chce... Ale osobliwy to sposób zdobywania ostróg, towarzyszko Yvert.

Światło zgasło. Stłumiony jęk zadrżał w mroku. Jakby się coś osunęło na podłogę.

— Naprzód, szybko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TCZEWA.

Konie rozszarpane przez lokomotywę

Wstrząsający wypadek na torze kolejowym w Czarlinie pod Tczewem.

Tczew. Onegdaj około godz. 12,30 w nocy pomiędzy wsiami: Czarlinem a Górkami (około 3 km od Tczewa) na wysokości przejazdu kolejowego Czarlin, wydarzył się na torze kolejowym wstrząsający wypadek:

W pobliżu toru kolejowego mieści się pastwisko posiedziciela ziemskiego Leona Stencla z Bałdowa. Na pastwisku tem krytycznej nocy pod opieką stróża 30-letniego Pawła Neumanna z Bałdowa pasło się stado koni p. Stencla. Krótko przed strasznym wypadkiem ciszę nocną zakłócił turkot kół przejeżdżającego z Tczewa w kierunku Pelplina pociągu towarowego.

Spłoszone i oślepione blaskiem reflektorów parowozu konie naoślep rzuciły się **w kierunku toru** i wpadły prosto pod koła pociągu towarowego zdążającego z Pelplina do Zajączkowa tczewskiego. Pod kołami pociągu znalazły się rozszarpane cielska trzech koni w wieku 4—6 lat przedstawiające wartość 1600 zł.

—::—

Kino „Światowid": „Stracony ekspress".
Kino „Mars": „Kiki".

Srebrne gody małżeńskie. Powszechnie ceniony urzędnik kolejowy Jan Waraszewski z małżonką swą Martą z Kamińskich obchodzili 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Zacnym jubilatom „Szczęść Boże".

Brutalny czyn gdańskiego robotnika. Onegdaj podczas wyładowywania węgla z gdańskiego samochodu ciężarowego przy ul. Podgórnej, 8-letni Jerzy Bądzimirowski zamieszkały przy ul. Podgórnej nr. 18 doznał ciężkiego urazu cielesnego, przez niedbalstwo wyładującego węgiel robotnika gdańskiego Eryka B. z Gdańska, który rzucił chłopcu w twarz szufel węgla. Brutalnego Gdańszczanina osadzono w areszcie.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA". Podwójny program: **„Noc strachu"** film cowboyski i **„Maharadża z Radżpur".** Kino **„CZARODZIEJKA".** Od niedzieli 13 bm. począwszy dramat pt. **„Zemsta dr. Fumanchu"** i bogaty nadprogram dźwiękowy. **„MORSKIE OKO".** Znakomita węgierska artystka Franciszka Gaal w kapitalnej komedji **„Csibi".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

TEGOROCZNY POBÓR REKRUTA.

Komisja poborowa głównego poboru urzędować będzie od dnia 28 maja do 6 czerwca br. włącznie (zą wyjątkiem niedziel i świąt), w koszarach Związku Strzeleckiego na Grabówku przy Hotelu Robotniczym.

Szczegółowy plan poboru rekruta został w osobnych obwieszczeniach rozplakatowany w mieście.

REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.

Najbliższa rejestracja pojazdów mechanicznych odbędzie się obecnie **w Toruniu,** gdzie komisja rejestracyjna urzędować będzie w sobotę dnia **19 maja br.**

W związku z powyższym komunikatem z przykrością zaznaczyć musimy, że przy wyznaczaniu tak terminu jak i miejsca rejestracji pojazdów mechanicznych, nie liczono się zupełnie z interesem właścicieli pojazdów ani też z realnemi możliwościami tej rejestracji. Biorąc bowiem pod uwagę, że jest to dzień przedświąteczny i że na odbycie drogi z Gdyni do Torunia każdy z właścicieli pojazdów, a jest ich w Gdyni kilkudziesięciu, stracić musi conajmniej około 16 godzin, biorąc dalej pod uwagę, koszt materjałów pędnych potrzebnych dla odbycia drogi z Gdyni do Torunia i z powrotem t. j. przeszło 300 km, wreszcie koszt całodziennego utrzymania szofera w Toruniu, trudno nam się dopatrzeć logicznego uzasadnienia dla tej inowacji. Dotychczas bowiem odbywała się rejestracja gdyńskich pojazdów mechanicznych, prawie bez żadnych kosztów i bez straty czasu i zarobków, a niewątpliwie z takim samym skutkiem, tu na miejscu.

To też niezrozumiałem jest dla nas dlaczego obecna rejestracja musi odbywać się koniecznie w Toruniu i to „ausgerechnet" w wigilję Zielonych Świąt.

PRACE BUDOWLANE W PORCIE GDYŃSKIM.

W kwietniu br. w porcie gdyńskim wykonano następujące roboty:

W dziale robót hydrograficznych: na nabrz. Rumuńskiem wykonano 220.5 mb ściany nadwodnej, w kanale przemysłowym rozpoczęto budowę 2 pomostów drewnianych dla przeładunku drzewa, na nabrz. Wilsonowskiem wykonano 200 mb ramy odbojowej dla nowej przystani Żeglugi Polskiej. W III basenie wewnętrznym w końcu kanału portowego wyczerpano 220.630 m³ gruntu, który jako niezdatny do refulowania wywieziono i zatopiono w morzu. Pozatem w wolnej strefie zdjęto 23.00 m³ piasku i użyto do zasypywania na nabrz. Czechosłowackiem.

W dziale robót drogowych: Na ulicy Indyjskiej wykonano 1800 m² bruku, ułożono 300 mb krawężnika oraz 200 m² chodnika z płyt betonowych. Przy zjeździe z wiaduktu nr. 2 zakończono roboty ziemne i darniowanie, ułożono 227 mb krawężnika betonowego i wykonano 2355 m² bruku oraz zabrukowano skarpy na przyczółkach powyższego wiaduktu. Przy dojeździe do magazynu nr. 5 zabrukowano 326 m² oraz ułożono 122 mb krawężnika przy dojeździe do garażu port. straży pożarnej ułożono 190 m² bruku z kostki granitowej na podłożu betonowem oraz 15 mb krawężnika i 33 m² chodnika. Przy dojeździe do magazynu f-y „Pantarei" wykonano 680 m² bruku.

W dziale budowli naziemnych: Przy budowie magazynu drobnicowego nr. 8 na nabrz. Stanów Zjednoczonych w wolnej strefie ukończono gięcie żelaza dla fundamentów oraz wykonano wykopy pod fundamenty. Przy ul. Św. Piotra przystąpiono do rozbudowy wędzarni ryb firmy J. Konkol.

„Noblesse oblige".

Jeżeli gdzie, kiedyś, jakiś tam sobie nieznany bliżej pismaczek, powodowany zazwyczaj niezbyt czystemi pobudkami napisze w którymkolwiek brukowym świstku pamflecik na niemiłą mu osobę lub instytucję, to ludzie rozsądni, a przedewszystkiem uczciwi, którzy przypadkiem takie elokubracje przeczytają, wzruszą z politowaniem ramionami i przejdą nad takiemi wypocinami do porządku dziennego. Zainteresować zdoła on tylko tę kategorję czytelników, która poza romansidłami po 20 groszy lubią się pławić w sensacyjnej kronice skandalicznej.

Inaczej natomiast oceniać należy wyskok złego humoru feljetonisty o znanym nazwisku, pisarza, którego pełen sarkazmu dowcip i krytycyzm oparty na wielkiej erudycji wyniósł ponad piewierzchnię szarej braci feljetonistów, postawił go niejako na świeczniku.

Takiej chimery wyskokowej, czy też wyskoku chimerycznego, choćby pod względem literackim nawet wcale interesującej, nie można zostawić bez odpowiedzi, nawet pod grozą sprowokowania nowego upustu literackiej żółci, po źle strawionym obiedzie.

Można mieć wiele sympatyj dla p. **dr. Zygmunta Nowakowskiego** jako miłego kpiarza, odbronzowiacza różnych reklamowanych wielkości można mu wybaczyć jego serdeczne gryzoństwo wówczas, jeżeli ono dotyczy pewnych indywidualnych defektów, lecz nie można milczeć, jeżeli za tarczą swych jadowitych strzał, obrał sobie instytucję, która uczciwym wysiłkiem zdobyła sobie szacunek i uznanie nietylko u swoich ale nawet u obcych.

Noblesse oblige! Jeżeli się stoi na świeczniku nie można tego stanowiska wyzyskiwać dla rzucania cienia w przystępie złego humoru, na instytucję czy przedsiębiorstwa, które w interesie państwowym otaczane są przez społeczeństwo i przez samo państwo szczególną pieczołowitością. Do tych należą nasze polskie przedsiębiorstwa żeglugowe, a w pierwszym rzędzie **Polsko-Transatlantyckie Tow. Okrętowe** które pierwsze utorowało drogę ekspansji polskiej flocie handlowej za Oceany.

Nie jesteśmy członkami bractwa wzajemnej adoracji, nie należymy też do tych, którymby brakło odwagi, w interesie publicznym, nazwać każdą rzecz po imieniu. O tem zaświadczyć może samo P. T. T. O. i inne nasze towarzystwa żeglugowe, lecz krytyka nasza była ściśle rzeczowa, podyktowana troską o usunięcie tych wszystkich niedomagań, których usunięcie leżało w granicach możliwości danego przedsiębiorstwa i w interesie usprawnienia żeglugi, nigdy zaś dla dogodzenia złemu humorowi, lub dla podkopania zaufania społeczeństwa do tych przedsiębiorstw.

Nigdy też pismo nasze nie należało do faworytów tych przedsiębiorstw żeglugowych i nie czerpało żadnych korzyści materjalnych, jak to czyni „Ilustrowany Kurjer Codzienny", to też z tem większą swobodą i objektywnością możemy stanąć w obronie przedsiębiorstwa pokrzywdzonego wylewem złości p. dr. Nowakowskiego, wylewem który wydaje mi się być reminiscencją przebytej choroby morskiej, lub też niedostatecznie ugaszonego pragnienia w podzwrotnikowym upale.

Kto czytał znakomity opis takiej samej podróży, jaką odbył p. Nowakowski, skreślony przez niemniej znane i cenione w Polsce pióro p. **Leszka Gustowskiego,** ten niewątpliwie obroni naszą przeciwko chimerze p. Nowakowskiego uzna za zbyteczną. A dodać musimy, że p. Leszek Gustowski odbył już 24-tą podróż transatlantycką na okrętach różnych przedsiębiorstw, z czego sześć podróży na statkach P. T. T. O. i mimo to do najmilszych podróży zalicza właśnie podróże odbyte na statku polskim P. T. T. O.

Ileż to razy do redakcji naszej nadsyłali różni pasażerowie po odbytej podróży statkiem P. T. T. O. listy z podziękowaniem i pochwałami dla tego przedsiębiorstwa, których jednak ze względu na ich liczbę i objętość, nie umieszczaliśmy, gdyż nie uważaliśmy za potrzebne pisać o rzekomych zasługach, które uważaliśmy za dobrze spełniony obowiązek.

A czyż sam kochany kpiarz Zygmuś nie wylewał czułych sentymentów w opisach swej włóczęgi po kresach R. P. o sympatycznych dworkach i zaściankach polskich, jakkolwiek objął się już po niezliczonych pałacach i pańskich komnatach zieiących jednak chłodem internacjonalizmu, gdy tymczasem w dworkach polskich odczuwa atmosferę przytulną, swojską, rodzinną.

Tą samą miarę niechże przystosuje także i do naszych statków transatlantyckich. Są statki większe, wspanialsze z większym komfortem, z wyszukanemi wygodami, ale to są **statki obce,** pływające wieże Babel, wiozące rozmaitych ludzi i rozmaite bydlęta. Panuje na nich atmosfera chłodna a przynajmniej obojętna, gdy tymczasem pasażerowie na statkach polskich tworzą jakby jedną zżytą rodzinę, której ojcem jest jowialny wilk morski kapitan, a matką szef intendent.

Na obcych pływających pałacach, nawet po najweselszym wieczorze, spędzonym na asekurowaniu się gruntownem przed chorobą morską, sposobem wystudjowanym przez p. Nowakowskiego w kabinecie ks. Kneblewskiego, nie przyszłaby mu z pewnością nad ranem ochota służenia do mszy św., bo brakłoby mu odpowiedniego nastroju, no i... ks. Kneblewskiego.

W dawniejszej niemieckiej kolonji

Stolica Afryki południowo-zachodniej **Windhoek** wskutek powodzi znajduje się pod wodą. Wśród ludności szerzy się epidemja tyfusu i malarji.

Miejscowość **Swakopmund** została zniszczona.

Z powodu mielizn, naniesionych przez rozlane rzeki, wybrzeże przesunęło się o 2 klm. wgłąb Oceanu.

Największa rzeka w Afryce południowej **Orange** zmienia koryto.

—::—

Ciągnienie dolarówki.

W ub. dniach odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej, t. zw. dolarówki.

12.000 dol. na nr. 123835.

3.000 dol. na nr.: 181032 1222526.

1.000 dol. na nr.: 844238 819250 1469961 941154 174734 1393727 1188353.

500 dol. na nr.: 789918 172332 1248107 1163954 1266573 1161888 1154501 393495 650584 1476569.

100 dol. na nr.: 714028 160480 364020 895303 1457764 1233382 1465576 1285408 1166213 679976 603204 423156 1328229 124301 590415 209678 1352189 1234084 158798 45382 1276747 240222 1493593 1270708 292814 1115877 1137844 1269761 777672 550029 720345 659927 865411 444676 1292303 106857 1056199 1485132 1131585 1108542 327915 626834 1095811 890809 307435 321054 64325 891580 6386662 1000865 744077 881977 168279 949421 811321 1106564 832463 690552 606541 891342 463169 1308420 967914 501351 1315238 795103 298476 73766 824426 682664 506808 262382 613327 877222 1049718.

—()—

Ciągnienie 3-proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej

z dnia 1 maja 1934 r.

Wygrane padły na nr. nr.:

250.000 zł na nr. 13923.

5.000 zł na nr. 379942.

10.000 zł na nr.: 470089 432987 421930 961640 313711 442850 531938 409628 704671 460011.

1.000 zł na nr.: 921133 678293 728716 720760 115547 208390 314847 483178 530594 236393 294865 481069 593479 339070 303777 24756 52234 676834 4376 658351 61126 990808 816263 465758 51223 761482 348215 393458 915809 400380 743401 88094 582947 622324 98117 499422 79629 681073 200438 637447 802080 270951 75945 140349 239149 492279 746149 570648 73219 970038 [illegible] [illegible] 912930 912498 885152 655840 432568 [illegible] 795107 211213 3128 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 998250 184873 874568 467207 811717 [illegible] 880060 831859 721878 912204 40209 811016 838952 804736 552937 494930 842160 318347 828897 394708 435767 223401 669983 859847 547234 487198 179536 462732 398855 97737 958344 778926 281471 584748.

Z WYBRZEŻA.

Z życia rybaków morskich.

Rybak znany jest prawie każdemu Polakowi. Kto nie miał sposobności być nad morzem i nie widział na własne oczy tego morskiego wilka, ten niewątpliwie widział ilustracje, przedstawiające sceny z życia rybaków lub też dowiedział się o nim z opisów. Wiemy może, jak rybak wygląda, widzieliśmy jak spychał łódkę do wody, jak powiosłował, lub pożaglował, ale mało wiemy o tem, jak on zdobywa swój chleb. Rybak, rzecz prosta, żyje z połowu ryb; ale ryby są różne i w różny sposób się je łowi. Nawet jedną i tą samą rybę łowi się w różny sposób, zależy to przeważnie od pory roku i tak np. węgorze łowi się jesienią w tak zwanych żakach, w zimie i na wiosnę t. zw. bodarzami a w lecie na haczyki.

Do najuciążliwszych połowów należy **połów łososia,** tej najdroższej ryby, ale też i **najsmaczniejszej ryby naszego Bałtyku.** Łowi go się obecnie około 30—40 km od brzegu. Tam naturalnie mogą go łowić tylko rybacy, posiadający kuter, t. j. łódź większa, zaopatrzona motorem ropnym, oprócz tego posiada żagiel. Jak się przeds[illegible] taki połów łososi? Łowi się je **w nocy.** A zatem rybacy udają się na połów po południu około godziny 15. Jadą zwykle mniejwięcej 3 godziny w prostym prawie kierunku od brzegu. Na miejscu są więc około godz. 18. Podczas jazdy gotują na żelaznym piecyku kolację, bo gdy przybywają na miejsce, czeka ich wytężona praca zarzucania sieci. Do połowu łososi używają t. zw. **płownie.** Są to sieci proste, posiadające oczka ok. 8 cm w kwadrat (łosoś się w nie zaplątа), długość jednej takiej sieci wynosi około 20 m a szerokość a właściwie głębokość wynosi 4—5 m. Takich płownic zabierają na jeden kuter od 60—100 sztuk. Przybywszy więc na miejsce, zabierają się rybacy (zwykle 3) niezwłocznie do zarzucania (dawania) tych płownic. Nasamprzód wyrzucają latarnię naftową, pływającą na boji, potem wyrzucają płownice, które przybierają, dzięki swej budowie, położenie pionowe. Do każdej dziesiątej płownicy przymocowuje się **chorągiewkę, pływającą na korkach.** Ta praca zajmuje około 2 godziny czasu, motor przez cały czas pracuje, bo przecież kuter musi posuwać się stale naprzód, ażeby sieci były zarzucone jedna za drugą w linji prostej. Wszystkie sieci wraz z kutrem pływają swobodnie bez zakotwiczania. **Głębokość Bałtyku wynosi tu około 75 m.** Po dokonaniu pracy rybacy udają się do kajuty (kaji) na nocny spoczynek, jeden na zmianę pozostaje na warcie i pilnuje, żeby statki, tędy przejeżdżające, nie porozrywały sieci. Jeżeli zbliża się statek jakiś, to zapomocą świateł podaje mu się kierunek jazdy. **Okrętom przez sieci przejeżdżać zasadniczo nie wolno.** Odpoczynek na kutrze jednak nie trwa zbyt długo, bo już o godz. drugiej rano rybacy zabierają się do wyciągania (brania) pławnic. Jest to moment najciekawszy. Wyciągają jedną pławnicę po drugiej, uważają, czy niema łososia. Skoro zauważą tę rybę, biorą kaszorek i przy pomocy tegoż wydobywają ją na pokład razem z pławnicą, w której się łosoś znajduje. Jeżeli połów jest dobry, to rybacy przywożą 4—10 łososi, wagi około 30 funtów każdy (15 kg), ale ile razy się zdarza, że rybacy wracają z niczem, lecz głowę do góry, nadziei nie można tracić, nazajutrz powtórzy się ta sama robota, może wtedy coś da..." Wydobywanie pławnic zajmuje znowu około 2 godziny czasu, tak, że mniejwięcej około godziny 4 rano rozpoczyna się podróż powrotna. Rano przed siódmą nasi rybacy są w domu, oczekiwani przez współtowarzyszy i pozostałych w domu. Tu znowu rozpoczyna się porządkowanie i czyszczenie pławnic na brzegu, suszenie ich, bo przecież dzisiaj jeszcze muszą one znowu po południu w morze.

Złowione łososie przeważnie przerabia się na miejscu w wędzarniach, gdyż ryba ta ukazuje się na rynku po największej części wędzona. Za surową rybę płaci się za kg około 2,20 do 2,80 zł, za wędzoną do 7 zł kg.

W tym roku połów łososi dobiega już ku końcowi. Ryba oddala się od brzegu, tak że jej połów zaczyna się nie opłacać.

N. E.

11-tu kobietom obiecał małżeństwo

i nie ożenił się z żadną.

Wielka afera francuskiego porucznika Davida.

Sensacją dnia był w Paryżu niedawny proces porucznika Davida, który uchodzi za jednego z najsprytniejszych oszustów naszych czasów.

David służył w armji francuskiej, w czasie wojny odznaczył się kilkakrotnie, **a po wojnie zarobił wiele pieniędzy jako szpieg.** Gdy jednak okazało się, że służy on nietylko Francji, ale także mocarstwom ościennym, odsunięto go od tych spraw i oddano pod nadzór policji. Policja francuska, jak to wiadomo, po ostatnich skandalach na miarę międzynarodową, nie ma zbyt bystrych oczu, to też obserwowała porucznika Davida niebardzo skutecznie. W ciągu niewielu miesięcy **udało się mianowicie Davidowi naciągnąć 11 kobiet na obietnice małżeńskie, a nawet pozabierać im znaczne sumy. Spryciarz zebrał conajmniej trzy miljony franków,** przyczem nie ożenił się z żadną ze swych licznych narzeczonych. Będziemy niedyskretni i podamy nazwiska oszukanych pań. Są to: Matylda Tardieu, Clara Deloustal, Juljetta Dickston, Zuzanna Parle, Helena Fourmoux, Helena Spiegel, Renée Famary, Zuzanna Ponjet, Amelja Bittmann, Paulina Petitjean i energiczna pani Renault.

Jedynie ta ostatnia miała odwagę pociągnąć oszusta przed sąd i przy tej okazji wyszła na jaw stara prawda, że **nie trzeba bynajmniej rafinady ani inteligencji,** aby **kobiecie zawrócić zupełnie w głowie obietnicą małżeństwa,** jeśli obiecujący jest człowiekiem przystojnym. David ma miłą twarz, jest jednakże mały i słabowity, a stał się — jak twierdzi — przez wojnę ofiarą swej miłości ojczyzny. Jego frazesy nie mogły oczywiście przekonać sądu, gdyż rejestr jego grzeszków aż nadto wyraźnie wskazywał, że ma się tu do czynienia z frantem kutym na wszystkie cztery nogi. Trzeba dodać, że **znajomości zawierał on głównie w pociągach luksusowych,** gdzie ofiarowywał samotnie podróżującym kobietom swoje usługi, nawiązywał z niemi w ten sposób znajomość i potem bez namysłu **oświadczał się prosto z mostu.** Z oświadczynami łączył odrazu kwestję interesów. **Przedstawiał się jako dyrektor banku** i obiecywał niesłychane zyski, o ile kandydatka na żonę powierzy mu pokaźną gotówkę. **Większość kobiet ofiarowywała nietylko gotówkę, ale także klejnoty.** Prezentując się niektórym kandydatkom do małżeństwa jako finansista, innym podawał, że **jest redaktorem naczelnym** i najciekawsze, że bez trudu potrafił wmówić kobietom, że jako dziennikarz posiada nadzwyczajne stosunki i wpływy u najwybitniejszych osób Republiki, co zapewni mu i jego wybranej **pomyślne i szczęśliwe życie.**

Myliłby się, ktoby sądził, że w ręce oszusta wpadały jedynie kobiety starsze i brzydkie. Wśród tych jedenastu kobiet, które grubo zapłaciły za obietnicę małżeństwa. **były prześliczne dziewczęta,** bardzo interesujące wdówki, Angielki, Amerykanki i prócz Francuzek jedna Węgierka.

Groteskowość całej tej afery powiększa fakt, że pani Renault, która spowodowała zdemaskowanie oszusta **zdobyła swój poważny majątek dzięki kombinacjom bardzo zbliżonym do metod Davida,** gdyż samą była również wielokrotnie zaręczona i **narzeczonych swych eksploatowała w sposób niezwykle sprytny.**

Wreszcie wpadła sama. Oszusta, który przed sądem chełpił się swojem powodzeniem u kobiet, **skazano na trzy lata więzienia.** Obrońca Davida powiedział na zakończenie swego przemówienia: „Właściwie należałoby zamknąć tych jedenaście kobiet, które ujawniły tak niesłychaną naiwność". Niestety, głupota nie jest jeszcze karalna.

Z konferencji prasowej

w Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu.

Dnia 9. bm. odbyła się konferencja prasowa w Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu, zwołanej przez dyrektora p. Zdanowicza i lekarza naczelnego p. dr. Wierzbickiego. Głównym tematem tej konferencji była sprawa wyjaśnienia całego szeregu aktualnych zagadnień w związku z wprowadzeniem scalonych ubezpieczeń w Polsce.

Na pierwsze pytanie — co daje Ubezpieczalnia Społeczna ubezpieczonym w zakresie lecznictwa? — dowiadujemy się, że daje: 1) leczenie przez lekarzy praktykujących tzw. domowych, lekarzy specjalistów, w szpitalach i zakładach sanatoryjnych i udziela pomocy diagnostycznej i analibistycznej.

Zaraz na wstępie rozpoczęcia się konferencji p. dyr. Zdanowicz zaznaczył, że Ubezpieczalnia Społeczna jest instytucją która ma służyć do **dobra swych ubezpieczonych** i wszelkie głosy krytyki pochodzą od ludzi, którzy nie starali się nawet zapoznać bodaj problematycznie z rozległością jej działalności. Naszem zdaniem jest — kontynuował dalej p. dyr. Zdanowicz — zapobiegać chorobom rozszerzającym się wśród ubezpieczonych. Dlatego też współpracujemy z wszystkiemi organizacjami w walce z chorobami. Z naszych urządzeń leczniczych poza ubezpieczonymi dajemy możność korzystania i nieubezpieczonym, aby tylko skutecznie przeciwstawić się różnym chorobom, dokuczającym społeczeństwu.

Ciekawe dane, co się w tej dziedzinie robi, przedstawił p. dr. Wierzbicki. W zakładzie przyrodo-leczniczym udzielono np. w kwietniu bież. roku zabiegów: **kąpieli — 808, elektrycznych — 1504,** a wziewalni — 35, oraz 122 osobom nieubezpieczonym dano gratis kąpiele. Pod stałą opieką lekarską jest obecnie **781 osób chorych na gruźlicę,** oraz w zakładach Ludwikowie i Kiekrzu stale znajdują się na koszt Ubezpieczalni Społecznej chorzy. W najbliższej przyszłości zostanie utworzona przychodnia przeciw-rakowa, którą kierować prawdopodobnie będzie specjalista dr. Czyżak.

Główny nacisk Ubezpieczalnia Społeczna kłaść będzie na odpowiednie rozmieszczenie lekarzy w tych środowiskach, gdzie oni są niezbędni. **Lekarz musi być zarazem społecznikiem.** Będzie on miał obowiązek zająć się dzieckiem i matką ciężarną i aby w razie nagłych wypadków można go było osiągnąć.

Według nowych przepisów, **każdy ubezpieczony będzie mógł wybrać sobie „lekarza domowego"** na rok. Oczywiście winien przytem zważać, aby był nim lekarz najbliżej niego zamieszkały. O zmianie lekarza w ciągu tego roku musi powiadomić dyrekcję wzgl. nacz. lekarza Ubezpieczalni, która mu zawsze pójdzie na rękę jeżeli znajdą się ku temu podstawy. Lekarze specjaliści będą leczyli tylko tych chorych, którzy zostaną skierowani przez swego „lekarza domowego".

Każdemu „lekarzowi domowemu' zostanie przydzielonych **1200 ubezpieczonych** możliwie zamieszkałych w najbliższej okolicy, wraz ich rodzinami. Przydział ten odbywać się będzie przez dowolny wybór podczas wydawania w najbliższych dniach legitymacyj ubezpieczonym. Z początku może to wszystko nieco szwankować jednak reorganizacja taka zostanie powoli wprowadzona. Lekarzowi nie będzie się płacić od ilości porad lub zabiegów, ale od stanu zdrowia ubezpieczonych w danym ośrodku. Takie postanowienie sprawy skłoni napewno lekarzy do bardziej społecznego traktowania swych obowiązków, niż to było dotychczas.

Z powodu braku miejsca, nie możemy na naszych łamach tych wszystkich „nowości" omówić. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu pragnie być instytucją prawdziwie społeczną, a nie biurokratyczną.

Wkońcu należy nadmienić, że przedstawicielom prasy pokazano wspaniałe urządzenia zakładu przyrodo-leczniczego, z którego korzysta bardzo wielu chorych - ubezpieczonych.

Gore — gore!

Klęska pożarów na Pomorzu.

Kronika policyjna znowu przynosi kilka wiadomości o pożarach w różnych stronach województwa pomorskiego.

W Sampławie ,w powiecie lubawskim, rolnikowi Mieczysławowi Nadolskiemu spaliła się stodoła z narzędziami rolniczemi i stóg słomy wartości 4500 zł. Rolnikowi Hermanowi Krygerowi na Uciążu, w pow. wąbrzeskim, spłonęła stodoła polna ze stogiem słomy wartości 3500 zł. Pożar spowodowali włóczędzy nocujący w tej stodole.

W zagrodzie Jana Kmiecia w Warlubiu, w pow. świeckim, spalił się śpichrz wraz ze 100 ctr. zboża, stajnia i chlew, ogólnej wartości przeszło 13000 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. Poszkodowany część strat pokryje z ubezpieczenia ogniowego.

Wielki pożar w Czersku Świeckim.

W zabudowaniu Willego Naumanna w Czersku Świeckim wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę, stajnię i chlew. Pozatem spaliło się 8 świń i dwa psy. Z powodu posuchy i sprzyjającego wiatru ogień przerzucił się na zabudowania Adrycha Willego, które również spłonęło doszczętnie. Szkody razem wynoszą przeszło 50000 zł. Przyczyny pożaru na razie nie zdołano ustalić. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja

Zachłanna Wisła uniosła zwłoki

siedmiu topielców.

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z katastrofami czwartkowemi, na skutek których na terenie Warszawy utonęło podczas kąpieli 7 osób, policja przeprowadziła lustrację wszystkich t. zw. dzikich plaż. Dotychczas organa bezpieczeństwa są bezsilne wobec amatorów kąpieli w miejscach niedozwolonych. Chodzi więc o radykalne uniemożliwienie korzystania z „dzikich plaż", przynajmniej w obrębie wielkiej Warszawy.

Mimo poszukiwań zwłok topielców dotąd nie udało się wydobyć ze zdradzieckich topieli wiślanych. Uratowano 17 osób tonących.

Tegoż dnia sporządzono kilkadziesiąt protokółów za korzystanie z kąpieli w miejscach niedozwolonych. Zatrzymano również kilkudziesięciu kajakowców, którzy nie mieli pozwolenia i prawa jazdy i kilkunastu wioślarzy za jazdę z przeciążonemi łodziami.

Jak wiadomo na terenie Wisły w roku bieżącym wprowadzono wielkie rygory. Nie wolno wyjeżdżać kajakiem bez prawa jazdy, które się otrzymuje po zdaniu egzaminu. Kto nie umie pływać, ten musi być zaopatrzony w łodzi lub kajaku w pas ratunkowy itd. Tyle się też mówiło o zabezpieczeniu kąpiących się w Wiśle, o środkach zapobiegawczych i opiece. A jednak tak straszne żniwo zebrała śmierć i to w ciągu tylko jednego dnia świątecznego. Czyż to nie przejmuje zgrozą.

Nowa pasja Hollywood.

Mieszkańców Hollywood ogarnął nowy szał. Polega on na tem, że rodzice nadają swoim dzieciom imiona i nazwiska sławnych gwiazd filmowych. Rekord pobiła Marlena Dietrich, której nazwisko nadano aż **304 dziewczynkom,** dalej Richard Arlen — **203 dzieciom,** Gary Cooper — **197,** Fryderyk March — 195, Claudette Colbert — 290, a Mae West — 245.

Djapofon.

Konstruktorzy rosyjscy Obuladze, Sachnenko i Kudrjawcew zbudowali aparat, który łączy w sobie cechy i zalety gramofonu i kinematografu. Djapofon, jak się nazywa nowy aparat, **reprodukuje filmy dźwiękowe nagrane na płyty.** Jednocześnie posiada aparat elektryczny, gramofon połączony z lampą projekcyjną, **która rzuca na ekran obrazy filmowe.** Cały aparat mieści się w dwóch małych skrzynkach. Funkcjonowanie i obsługa djapofonu nie nastręcza większych trudności niż zwykłego gramofonu.

Eksmisja rabina z nieopłacanego mieszkania

Drohobycz. W gmachu Hali Targowej w Drohobyczu, w której właścicielem jest p. Bernard Rappaport ze Lwowa, mieszkał od dłuższego czasu rabin ortodoksyjny Ello Jolles wraz z żoną i trójgiem dzieci. Ponieważ rabin zalegał z czynszem za 2 i pół roku, właściciel uzyskał eksmisję, którą obecnie w całej rozciągłości komornik wykonał. Wszystkie rzeczy zostały wyniesione na dwór, a dookoła gromadziły się liczne tłumy publiczności, komentując ten rzadki wypadek eksmisji rabina. Nad rabinem zlitowali się wierni chasydzi wynajęli rabinowi pokój w hotelu, na który to cel zebrano 150 zł.

Zemsta zwolnionego robotnika.

W Badenie koło Wiednia rozegrał się wstrząsający wypadek Oto robotnik Józef Sonschitz **skierował lufę rewolweru do właściciela drukarni wiedeńskiej** Józefa Schweinbergera i strzelił, lecz pocisk chybił.

Sonschitza aresztowano i odstawiono do aresztu śledczego. Jako motyw planowanej zbrodni zamachowiec podał fakt usunięcia go z posady, zajmowanej w zakładach graficznych Schweinbergera.

Ze względu na nienormalne zachowanie się Sonschitza w czasie składania zeznań sędzia śledczy poddał go badaniom znawców psychjatrów.

Więźniowie budują drogę publiczną.

Niedopuszczalna konkurencja dla bezrobotnych.

Lwowski „Wiek Nowy" pisze: Między Kielcami a górami Świętokrzyskiemi rozpoczęto budowę drogi, mającej połączyć obie te miejscowości. Budowa odbywa się jednak osobliwym, jak na czasy bezrobocia systemem, gdyż **przy pomocy więźniów.** Codziennie rano z więzienia Świętokrzyskiego wyrusza do tych robót **partja 50 więźniów i w asyście uzbrojonych strażników** przeprowadza roboty niwelacyjne. W obecnym okresie braku pracy taka konkurencja więźniów jest niedopuszczalna. Wydano wprawdzie szereg okólników, zabraniających konkurować warsztatom więziennym i polecającym używania więźniów tylko dla celów wewnętrznych, lecz rzeczywistość przynosi zupełnie co innego. — Więzienia prowadzą dziś betoniarnie, drukarnie, warsztaty koszykarskie, krawieckie i inne. Wyrabiają masę przedmiotów, nie płacąc podatków od swojej produkcji, ani ubezpieczeń socjalnych. Nic też dziwnego, że rzemiosło domaga się słusznie ograniczenia konkurencji sił więźniów. — Obecnie więźniowie odbierają możność zarobku przy budowie szosy.

Bogaty żebrak.

Do jednej z zagród wieśniaczych we wsi Wola Kamionkowska, pow. sieradzkiego przybył zawodowy żebrak 62-letni Jan Przekora, któremu ofiarowano nocleg w stodole. Gdy gospodarz nad ranem zaszedł do stodoły, zastał już stygnące zwłoki żebraka. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek głodowania denata. W żebraczej torbie zmarłego znaleziono **475 złotych rubli carskich, 65 dolarów** oraz **1150 złotych.**

W Sowietach żydzi na czele.

Pierwszym zastępcą prezesa rady komisarzy ludowych republiki ukraińskiej mianowano Ilję Szlechesa.

Michał Kobecki został mianowany posłem sowieckim w Atenach.

Utopił się w jeziorze Garczyńskiem

W jeziorze Garczyńskiem w pow. kościerskim, utopił się uczeń 7 kl. gimn. w Kościerzynie Antoni Lidzbarski. Pomimo natychmiastowego wydobycia go z wody i zastosowania sztucznego oddychania, nie zdołano przywrócić mu życia.

Kradzież z włamaniem w Kowalewie.

Przez otwarte okno dostali się złodzieje do piwnicy rolnika Wiśniewskiego w Kowalewie, w pow. wąbrzeskim, a następnie włamali się do mieszkania gdzie skradli futro popielicowe, 2 płaszcze damskie, parę bucików, oponę samochodową i dwie dętki, wartości około 900 zł. Złodzieje z łupem zbiegli.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

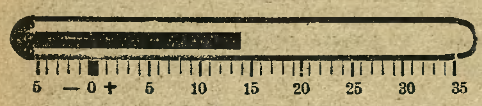
Dziś: Bonifacego m.
Jutro: Zofji, Jana de la Salle w.
Wschód słońca o godzinie 4.06.
Zachód słońca o godzinie 19.47.

Stan pogody

„Mroźni“ święci Pańscy Pankracy i Serwacy nie przynieśli na szczęście zimna lecz upragniony deszczyk. Powietrze się nieco ochłodziło. Stacja meteorologiczna w dalszym ciągu zapowiada **pogodę słoneczną** o zachmurzeniu stopniowo wzrastającem i skłonnością do burz i przelotnych opadów. Po przejściu opadów znaczne ochłodzenie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 14—20 maja br.:
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

Instytut literacki „LEKTURA“ przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9 18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Codziennie do czwartku włącznie na afiszu sztuka M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej **„ZALOTNICY NIEBIESCY“**, którą licznie zebrana publiczność przyjmuje nader serdecznie, nie szczędząc gromkich oklasków pod adresem świetnej reżyserji dyrektora Stomy jak też i wszystkich wybornych wykonawców oraz artystycznych wnętrz J. Hawryłkiewicza.

Obecnie zespół solistów pod wodzą kapelmistrza L. Turkiewicza i reżyserją M. Dowmunta przeszedł do końcowych pełnych prób z orkiestrą z najbliższej premjery, którą będzie dowcipna w treści i przebogata w melodje operetka Gilberta **„DORINA“**. W obsadzie tej przemiłej operetki przodują nazwiska ulubieńców publiczności w osobach pp.: Lubiczówny (tytułowa), Cirina, Cybulskiego, Dowmunta, Granowskiego i Iwańskiego. Plastyka taneczna spoczywa w rękach H. Grossówny.

Pokłosie niedzielne.

— Rok jest stanowczo za krótki.

— ?...

— Dziwisz się, kiedy to bardzo proste. Rok jest za krótki, aby pomieścić w sobie wszystkie tygodnie i dni, poświęcone sprawom szczególnym. I w rezultacie w ciągu trwania tygodnia L. O. P. P. wypada jeszcze „dzień matki“. I to dobrze, że nic więcej.

— Ano dobrze. Ale czy to jest takie przykre.

— Wprost przeciwnie. To jest dowód zdecydowanej systematyczności. Cały rok jest pokratkowany i rozłożony w szufladki z różnemi etykietami. A że tych szufladek jest więcej niż zwykły rok kalendarzowy pomieścić zdoła, to już wina tego, że zbyt dużo jest ludzi chętnych i pełnych dobrej woli. Każdy chce coś zrobić dla bliźnich i jakiejś sprawy, mniej lub więcej istotnej. W rezultacie nie ma dnia bez „kwiatka“, obchodu czy pochodu. Po „dniu lasu“ — „dzień matki“, a że chcemy równouprawnienia, więc i dzień ojca musi się znajdować w niedalekiej perspektywie. I żeby to jeszcze organizatorzy poszczególnych dni umieli się jeszcze zdobyć na coś nowego. Ale nie. Jest szemat, poza który nikt wyjść nie umie. I nikomu się nie chce. A ty cierp, szary człowieku!

— Wyniki tej tandetnej eksploatacji nie dają na siebie czekać. Nic się nie udaje.

— I nie może się udać. Taka banalność form musi się każdemu znudzić. A potem są pretensje, że Bydgoszcz jest martwem miastem i nic go poruszyć nie zdoła.

— Nawet cyrk?

— A tak, dzisiaj już nawet cyrk. Skończyły się te czasy, gdy ludzie pchali się drzwiami i oknami i prosili o dostawiane krzesła. I tam już jest przestrono.

— Co więc ma powodzenie?

— Bo ja wiem. Do teatru się nie chodzi. Do kin też nie, bo gorąco. W Resursie odbył się festyn na budowę kościoła w Brzozie i było katastrofalnie pusto. Jeszcze w Teatralce na muzyczce jako tako.

— Więc...

— Więc wszystko wyrusza na trawkę. W las, nad wodę... Korzystając z pogody...

— A właśnie pogoda. Słońce utrąca wszystko. Jest bezkonkurencyjne. I tanie. Pozatem wczoraj pogoda dawała emocje i zwolennikom hazardu. Będzie padać, czy nie będzie — oto było pytanie. W rezultacie padało dopiero wieczorem. A przez cały dzień straszyło i przewiewało.

(hak).

— **Złoty krzyż zasługi** za pracę dla dobra organizacji stowarzyszeń katolickiej młodzieży otrzymał p. **Feliks Dolczewski** z Bydgoszczy. Stowarzyszenie **„Brzask“** (Bydgoszcz-Fara) otrzymało tytuł **„najlepszego z najlepszych“** w środowiskach wielkomiejskich.

— **Dziesiąta rocznica.** Wczoraj minęło 10 lat od śmierci **ś. p. Antoniego Chołoniewskiego**, publicysty, autora „Ducha dziejów Polski“. Ś. p. Antoni Chołoniewski zmarł w Bydgoszczy 13 maja 1924. Żona i synowie Zmarłego mieszkają w Warszawie i tamże w kościele Pokarmelickim (na Krakowskiem Przedmieściu) odprawione zostało wczoraj nabożeństwo żałobne.

— **Z Rady Adwokatów.** Przenieśli swe siedziby: adwokat Poćwiardowski z Koronowa do Bydgoszczy, adw. Syski z Czerska do Bydgoszczy, adw. Przybyszewski z Bydgoszczy do Golubia, apl. adw. Czesław Jurkiewicz z Łabiszyna do Koronowa. Na listę aplikantów adwokackich został wpisany magister praw Mieczysław Wójcik w Bydgoszczy; stawił wniosek o wpis na listę aplikantów magister praw Edmund Szwedkowski w Bydgoszczy.

Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy.

Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich przystąpił już do prac przygotowawczych koło organizowania wielkich międzynarodowych regat w Bydgoszczy. Impreza ta odbędzie się w niedzielę, 1-go lipca br. na wspaniałym torze regatowym w Brdyujściu. Organizację przejęło B. T. W. Spodziewany jest przyjazd licznych osad z Niemiec i Gdańska.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Koło Bydgoszcz.** Wzywa się wszystkich niezweryfikowanych członków do złożenia kwestjonarjuszy i dowodów celem przeprowadzenia weryfikacji. Członkowie już zweryfikowani winni się zgłosić w sekretarjacie Koła do ewidencji. Zwraca się uwagę na obowiązek uregulowania zaległych składek w terminie do dnia 5 czerwca br. Kandydaci na członków Zw. Weteranów otrzymają wskazówki i warunki przyjęcia w sekretarjacie Koła przy ul. Marszałka Focha 39 parter, w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 17—19.

Zamknięcie wystawy radjowej krótkofalowców.

Zainteresowanie. — Sukces moralny. — Propaganda dla wiedzy radjowej.

(sł). Zainteresowanie falami krótkiemi, aczkolwiek powoli, wzrasta nieustannie. Coraz więcej ludzi, nie tylko z pośród radjoamatorów, czy radjosłuchaczy, lecz i wśród osób stojących zdala od spraw radjowych nabiera świadomości, że krótfalowcy, to kasta, której członkowie rozmawiają między sobą „bez drutu“ z Australczykami, Amerykanami, nie mówiąc już o **stałym kontakcie z krótkofalowcami wszystkich niemal krajów Europy.**

To zainteresowanie mieliśmy możność stwierdzić na wystawie radjowej, urządzonej przez Bydgoski Klub Krótkofalowców, a trwającej od 6 do 13 bm. w sali Kasyna Cywilnego. Wszystkie aparaty krótkofalowe, zbudowane przez członków Klubu, **budziły przez czas wystawy powszechne zaciekawienie.**

Dyżurujący krótfalowcy mieli pracę nielada. Udzielali bowiem informacyj, wygłaszali krótkie, lecz w dostępnej formie wykłady. Członek komitetu wystawowego p. **Budziński**, zapalony amator krótfalowiec, wyjaśniający budowę nadajników i nasłuchowych aparatów, okazał się w tej dziedzinie niewyczerpaną skarbnicą wiadomości radjotechnicznych. Przeprowadzono także kilka rozmów zapomocą nadajników i odbiorników krótkofalowych. Celewał w tem sekretarz klubu p. **Jegliński. Eksperyment ten budził szczery zachwyt** wśród zwiedzających wystawę.

Organizatorzy wystawy **przedewszystkiem zadowoleni są z moralnego sukcesu**, jaki osiągnęli przez urządzenie wystawy.

Praca i poświęcenie krótfalowców dla wiedzy radjowej, a zwłaszcza krótkofalowej, **wydać może w przyszłości pożyteczne wyniki.** Społeczeństwo więc nie mogło nie doceniać wysiłków ludzi, którzy stwarzają nową, choć narazie **małą ligę narodów w eterze**, ligę porozumienia pokojowego. Dało tego zresztą wyraz w licznem nawiedzaniu wystawy, która stała **na dość wysokim poziomie pod względem organizacyjnym i naukowym.** Słowem krótkofalowcy bydgoscy uczynili bardzo wiele dla propagowania wiedzy radjowej wśród naszego społeczeństwa.

„Jaskinia gry“ przy ul. Bernardyńskiej.

Niebieskie ptaki szukają żeru w Bydgoszczy.

(kj). Gładka mała deszczułka na długim patyku. Coś w rodzaju pseudoimprowizacji stolika. Stolik ten ma u dołu płaską podstawę, tak, że nie chwieje się i stoi całkiem pewnie. **Ustawiony tuż obok chodnika u zbiegu ulic Bernardyńskiej i Pawła z Łęczycy wzbudza u przechodniów jeśli nie zainteresowanie, to przynajmniej zdziwienie.** A nie brak tam przechodniów, zwłaszcza w porze obiadowej. Zupełnie mimowoli każdy z przechodzących darzy ów dziwny rodzaj stolika swą uwagą.

Nagle staje przed nim jakiś wcale **przyzwoicie ubrany, może około 25-letni jegomość, wyciąga z kieszeni**

TRZY BIAŁE KARTY,

kładzie je przed sobą, zapełnia niemi akurat małą przestrzeń stolika, zmienia i przesuwa je w tak magiczny sposób, że znaki na prawej stronie kart migają błyskawicznie, a przypatrujących ogarnia pewnego rodzaju otumanienie. Nikt napewno nie wie, czy okazana przed chwilą karta znajduje się po prawej stronie, czy na samym środku, czy też pozostała nietknięta po lewej.

— **Proszę szanownego państwa!** — odzywa się nagle metaliczny głos miksera owych trzech kart. — **Każdy może spróbować szczęścia! Za jedne 50 groszy można wygrać złotego. Za jednego złotego — dwa złote, za dziesięć — dwadzieścia!... Proszę państwa, to jest 100 procent momentalnego zarobku. Pełnych sto procent! Na żadnym interesie dziś tyle zarobić nie można. Proszę tylko śmiało spróbować!...**

Z gromadki występuje nagle pewien śmiałek z miną naiwnego baranka. Rzuca na stolik złotówkę, zgaduje niby po namyśle, gdzie leży dana karta i — odrazu dostaje dwa złote. Cieszy się, zapala, daje się niby

PORWAĆ ŻYWIOŁOWI NAMIĘTNOŚCI.

Rzuca zkolei srebrną piątkę, zmruża powieki, niby się przez chwilę zastanawia i wskazuje palcem, gdzie należy i — znowu zagarnia dziesięć złotych.

Tłum zbaraniał!... Występuje jakiś drugi osobnik, idzie za przykładem poprzednika również w zawody ze szczęściem, a ono i jemu się uśmiecha. Poddaje się jego wezwaniu i płaci mu również z 100% zyskiem. Za jeden złoty — dwa, za 5 — 10... Nawet 20 złotych!

To wystarcza. Śmiałkowie stają jak gdyby po deszczu. Błyszczą się nikle,

BRZĘCZĄ SREBRNIKI.

Ale jak się okazuje, szczęście dopisało tylko dwom pierwszym śmiałkom. Reszta szczęścia niema. **Dwuzłotówki, piątki, dziesiątki, wszystko znika bezpowrotnie w czeluściach kieszeni owego właściciela trzech kart.** Zagarnął w ciągu kilkunastu minut wcale poważną sumkę. Tłum szemrze. Rodzą się już pierwsze objawy protestu. Ogołoceni z gotówki przytomnieją. Odczuwają nagle jakiś gorzkawy posmak w ustach. A dopiero przed chwilą tak słodko marzyli o — szczęściu. Mruczą coś pod nosem. Niektórzy ocierają pot z czoła. Denerwuje ich już nietylko strata, ale i ten tak publicznie zademonstrowany

BRAK SZCZĘŚCIA.

Jakiś starszy jegomość, któremu chodzi raczej o lekkomyślnie stracone pieniądze niż o brak zarobku, pyta zirytowany:

— Przecież, gdy ja kładłem moją piątkę, leżała ta karta tu a nie tam...

— To się tylko panu tak zdaje — odpiera z ujmującym uśmiechem zarzuty zagarniacz pieniędzy. — Gdyby leżała tam gdzie pan mówi, nie znalazłaby się tu. Przecież ona tylko na jednem miejscu może leżeć. **Co pan myśli, tu dzieją się jakieś czary czy co?! Tu trzeba tylko umieć grać. Kto umie, ten ma szczęście, a kto ma szczęście ten wygrywa! To rzecz całkiem jasna i prosta.**

Nagle krótki gwizd...

Właściciel stolika porywa swój lekki a dziwaczny sprzęt. Wywija się błyskawicznie z ogłupiałej gromadki, daje susa i już go niema. A to wszystko trwało zaledwie kilka sekund.

Co się okazuje?

Ci dwaj, którym dopisało szczęście w grze, są wspólnikami uciekającego. Reszta wspólników tego intratnego przedsiębiorstwa stała w pobliżu na czatach. **„Sicher ist sicher...“** Najszybszy z nich jest oczywiście kasjer.

Za chwilę wypłynął na widownię posterunkowy. Panie starszy — powiada ktoś poszkodowany — ten złodziej otumanił nas, nabrał, a teraz zwiał!...

— A jak pan myślał? — cedzi przez zęby ze spokojem stróż bezpieczeństwa. — **Będzie czekał aż ja po niego przyjdę i przeliczę mu kasę?! Ta banda ma węch i umie na czas zwiać...**

— A czemu się tym „grandziarzom“ na takie rzeczy pozwala, przecież to jawne oszustwo.

— No tak — zamyka dyskusję pan posterunkowy — **jak długo istnieje głupota, istnieć musi oszustwo...** Zapobiegać z góry tym kawałom, to już nie nasza sprawa... Ale niech noby taki łatus wpadł w moje ręce, już jabym mu sprawił kabałę. Na wieki wieków odechciałoby mu się oszukiwać naiwnych

Z życia organizacyjnego pracowników adwokatury i notarjatu w Bydgoszczy.

W ub. sobotę odbyło się w Lengningu walne zebranie oddziału bydgoskiego Związku Pracowników Adwokatury i Notarjatu, który ma swą siedzibę w Poznaniu. Zebraniu przewodniczył prezes oddziału p. Kuchciński, a podczas wyborów do zarządu p. Kallnik. Sprawozdanie zarządu wygłosił sekretarz oddziału p. Lisiecki, który prócz naprowadzenia cyfrowych i faktycznych szczegółów z różnych agend związkowych, w pięknie opracowanem sprawozdaniu wskazał na cele i zadania oraz korzyści organizacyj zawodowych. Po dalszych sprawozdaniach ze stanu finansowego i pośrednictwa w poszukiwaniu pracy przez członków, przeprowadzono wybory do zarządu, w skład którego wchodzą pp.: Kuchciński ponownie jako prezes, Barczyński jako zast. prezesa, Lisiecki jako sekretarz, Burzyński jako skarbnik, wreszcie pp. Siuchnińska, Kędziora i Dziatkowiak jako dalsi członkowie zarządu. Następnie odbyły się jeszcze wybory do komisji rewizyjnej oraz wybory delegatów na zjazd związku. Bardzo ożywioną dyskusję przeprowadzono nad sprawą zarządzenia Ubezpieczalni Społecznej w przedmiocie wyboru względnie wyznaczenia lekarza domowego. W rezultacie ustalono, że zarządzenie Ubezpieczalni narusza przepisy ustawy ubezpieczeniowej, t. zw. scaleniowej i uchwalono odpowiednią rezolucję protestacyjną. Nadto załatwiono szereg innych spraw m. in. postanowiono w dalszym ciągu kontynuować popularne wykłady i odczyty z dziedziny obowiązujących już i przyszłych nowych ustaw. Przebieg zebrania nacechowany był wielkiem zrozumieniem i solidarnością wśród członków i rokuje dobre wyniki w poczynaniach przyszłych.

Rozwińmy skrzydła nad Bydgoszczą

Poświęcenie szybowców punktem kulminacyjnym tygodnia L. O. P. P.

(hak). Praca Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na terenie Bydgoszczy ma szczególnie konkretny charakter i **nie poprzestaje na wydobywaniu od społeczeństwa funduszów na swoje bezspornie aktualne cel.** L. O. P. P. w Bydgoszczy w ramach swojej działalności stworzyła ważną placówkę, jaką jest Szkoła Mechaników, a obecnie pod jej egidą ma miejsce na naszym terenie świetny rozwój szybownictwa.

Nie tu jest miejsce, aby tłumaczyć istotę i walory szybownictwa. Zresztą mieliśmy już niejednokrotnie sposobność zaznajomić naszych czytelników z pracą szybowników bydgoskich i z charakterem ich działalności. Dzisiaj chcielibyśmy dać wyraz rezultatom konkretnym tej pracy.

Czwarty dzień tegorocznego tygodnia L. O. P. P. Bydgoszcz oddała szybownictwu, a mianowicie poświęceniu szybowców, które poszczególne koła zdołały zdobyć w ciągu roku pracy i przy pomocy których przystępują do szkolenia pilotów szybowcowych. Nie sposób nie stwierdzić tutaj, że **żywiołowy rozwój szybownictwa na terenie Bydgoszczy należy zawdzięczać kilku ludziom dobrej woli, którzy maximum swoich wysiłków włożyli w tę sprawę.** Należą do nich przedewszystkiem pp. **inż. Stabrowski, kpt. pilot Micewski, inż. Grabowski, kpt. Chudzikiewicz, dyr. Wasilewski, dyr. Siemiradzki, prof. Lipczyński** i inni.

Wczorajsza uroczystość zgromadziła na Starym Rynku tłumy publiczności, które zebrały się po **mszy św., odprawionej na intencję szybownictwa bydgoskiego w kościele Farnym.** Ogólne zaciekawienie budziło siedem niezwykłych ptaków - szybowców, które poszczególne sekcje koła szybowcowego wystawiły na widok publiczny. Pośrodku Rynku zebrała się cała oficjalna Bydgoszcz **z p. prezydentem Barciszewskim i ks. kanonikiem Schulzem na czele.** Poświęcenia szybowców dokonał ks. kanonik Schulz, błogosławiąc ich twórców i pilotów w pracy dla dobra Ojczyzny. W imieniu komitetu miejskiego L. O. P. P. przemawiał prezes **dyr. Siemiradzki,** zaznaczając konkretność rezultatów pracy L. O. P. P. na terenie Bydgoszczy. **P. prezydent Barciszewski** zwrócił uwagę na ważność akcji podboju powietrza przez człowieka i na tej drodze życzył szybownikom powodzenia. W imieniu Koła Szybowcowego złożył p. **inż. Stabrowski** podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji celów szybownictwa bydgoskiego. Okrzyk na cześć Rzeczypospolitej wzniesiono przy dźwiękach hymnu narodowego.



Ks. kanonik Schulz i p. prezydent Barciszewski przy poświęconym szybowcu sekcji szybowcowej Szkoły Podchorążych.

Obejrzenie szybowców przez uczestników poświęcenia zakończyło uroczystość.

Szybownicy bydgoscy zaimponowali swą siłą i liczbą. Na rynku widać było karne szeregi **sekcyj szybowcowych Szkoły Podchorążych, kolejarzy, I-ej drużyny harcerskiej, Liceum Handlowego, Szkoły Przemysłowej i innych.**

*

Pozatem w ramach tygodnia L. O. P. P. odbył się wczoraj **pochód z orkiestrami i transparentami przez miasto.** Wzięły w nim udział organizacje Przysposobienia Wojskowego, poszczególne koła L. O. P. P., harcerze i młodzież szkolna. Kolejarze, jak zwykle, wystąpili w pełnym ekwipunku obrony przeciwgazowej.

—————::—————

— **Zwinięto agenturę pocztową** w Witosławiu pow. wyrzyskiego i pośrednictwa telefoniczne: Białe Błota pow. Kościerzyna i Tylice leśniczówka pow. Lubawa.

— **Na układy rolnicze do Berlina** udali się wczoraj m. in. były minister dr. L. Janta-Połczyński, b. minister Pluciński, St. Lipski i dr. K. Esden-Tempski.

— **Cała Bydgoszcz z okolicą** już teraz szykuje się na wielki tradycyjny festyn ludowy, który urządza specjalny komitet na rzecz budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy w Bydgoszczy. Festyn odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt w pięknym ogrodzie i salach Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 3 po południu.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek, 14. bm. o godz. 19,30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia **drużyny i młodzieży oddziału I.** Wobec zbliżającego się zlotu przybycie konieczne.

Ćwiczenia senjorek wypadają.

—————::—————

— **Czterdziestolecie Klubu Wioślarskiego „Frithjof" w Bydgoszczy.** Miejscowy niemiecki Klub Wioślarski „Frithjof" obchodził w niedzielę dnia 13. bm. uroczystość obchodu czterdziestoletniego istnienia Klubu. Z okazji tej odbyła się wielka defilada łodzi na Brdzie z udziałem wszystkich miejscowych klubów, a następnie w gmachu Kl. Wiośl. „Frithjof" przyjęcie gości i delegacyj, przybyłych z Polski a nawet z zagranicy.

Życzenia składali p. generał Thommèe, p. dyr. Matuszewski imieniem korporacyj miejskich, p. dyr. Żewicki, jako delegat Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w Warszawie, p. dyr. Czajkowski (B. T. W.), p. drowa Klikowiczowa (B. K. W.), p. Gołębiewski ((Gryf) p. Thienel (Kol. Kl. W.), p. Franc (Poczt. Kl. W.). Pozatem przemawiali jeszcze delegaci niemieckich organizacyj.

Klub Wioślarski „Frithjof" liczy obecnie 278 członków, posiada sekcję młodszych oraz utworzył ostatnio „Towarzystwo Niemieckich Wioślarek". Tabor składa się z 33 łodzi.

Przedwczoraj w szóstym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 154478.

5.000 zł. Nr. 2964 88626 110746.

2.000 zł. Nr. 9406 9444 11539 13144 24443 41867 45868 47899 61269 66997 67329 70393 81082 91699 99106 107445 114769 129215 138850 158885 161725 167246.

1.000 zł. Nr. 7665 14549 34976 35647 42085 45406 49508 57033 66316 69355 85388 88196 88971 89298 89325 90063 93933 95753 111756 116610 117304 133722 135959 136012 136646 136975 137815 140767 141876 147625 150446 159084 162763 167803.

Ciągnienie popołudniowe:

20.000 zł. Nr. 16381.

10.000 zł. Nr. 7973 12699 98560 132630.

5.000 zł. Nr. 21196 54879 96177 148996.

2.000 zł. Nr. 3358 12125 41734 64034 64859 66754 72758 98575 101481 116523 118171 127999 132761 134905 141086 143346 156084.

1.000 zł. Nr. 5361 8516 8890 13238 18089 22624 26316 35650 46421 60949 63759 64299 75035 79272 81444 85533 88661 90561 91559 94348 98575 106877 140706 148666 155529 160103 162827.

Przeciwko „czarnej" konkurencji w zawodzie spedytorskim.

Ze zjazdu Związku Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych w Poznaniu.

Związek Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych Zachodnich Ziem Polski Tow. zap. w Poznaniu, Towarowa 15/20 zwołał swoich członków na walne zebranie, które się odbyło łącznie z zjazdem wszystkich spedytorów, mających siedzibę na terenie zachodnich ziem Polski.

Walne zebranie odbyło się w sali Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej nr. 12 i trwało kilka godzin. Tematem obrad prócz spraw ściśle związkowych, były referaty, omawiające aktualne zagadnienia zawodu spedytorskiego.

Bydgoszcz była również reprezentowana przez członków wymienionego Związku — firmy Hartwig C. Sp. Akc., „Rawa", „Express" i Poczekaj.

Stwierdzono, że miejscowi spedytorzy czynią starania w Związku, by **położyć kres „czarnej" konkurencji,** która się rozszerzyła wprost w zastraszających rozmiarach. Firmy i prywatne osoby, które przewożą meble, towary i t. p. będą zmuszone wykupić świadectwa przemysłowe i opłacać wszystkie świadczenia od przewozu tak jak płacą przedsiębiorstwa spedycyjne.

Podziękowanie.

Urządzona w dniu 15 kwietnia br. **wenta na budowę kościoła w Brzozie** doznała bardzo życzliwego poparcia ze strony całego społeczeństwa. Dzięki niezwykłej ofiarności zebrano **dużą ilość bardzo cennych fantów,** co wywołało szczególne zainteresowanie się tą imprezą. Dzięki tej pomocy i ofiarności wynik wenty wypadł **niezwykle pomyślnie.**

To też Komitet poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia publicznie swego najserdeczniejszego i najgorętszego podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wenty.

W szczególności pragnie Komitet bardzo serdecznie podziękować wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za poparcie finansowe oraz przepiękne i cenne fanty, ofiarowane tak przez Szanowne **kupiectwo, Cech piekarski,** różne firmy, zawody i organizacje oraz obywatelstwo powiatu bydgoskiego, a ponadto pp. przewodniczącym i członkiniom organizacyj społecznych za czynną i daleko idącą pomoc w zorganizowaniu wenty, p. **Zygmuntowi Cymerowi („Pod Lwem")** w miejscu za bezinteresowne wypożyczenie sali wraz z oświetleniem, firmie **Be-De-Te i Bracia Mateccy za piękne kioski, Szan.** prasie i drukarniom bydgoskim za bardzo życzliwe i bezinteresowne poparcie oraz wszystkim tym niewymienionym, którzy zamierzenia Komitetu czynnie poparli.

Imieniem Komtetu Budowy Kościoła w Brzozie: przewodniczący: **Dr. Nowak,** starosta powiatowy.

Rozkład jazdy kolejowej

Ważny od 15 maja 1934 roku

Pociągi pośpieszne oznaczone są tłustym drukiem

Odjazd z Bydgoszczy do:

TORUŃ—WARSZAWA: 2,37, 6,50[1], 8,05[2] 9,57[1],, **12,54**[3], 13,55, 15,30[1], 15,58[4], **18,01,** 19,58[2], **21,35** (tranzytowy), 23,16.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,40[6] (do Laskowic), 3,10[7], 3,56[8], 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,06[9], 12,13[8], **12,59**[10], 13,13 (do Laskowic), 15,36[9], 17,17[8], **20,03,** 12,10[8].

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,13, 15,45[11].

RYNKOWO: 16,10, 20,25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).

NAKŁO—PIŁA: 0,01[12], 6,15, 10,35, 14,45, 19,46.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,55, 8,11[13], 13,45[14], 16,10, 21,50[15].

INOWROCŁAW—POZNAŃ: 2,35[16], 3,50, 6,20*, 11,45, 13,40*, 16,28*[9], 18,10*, 20,40, **22,25,** 23,15*.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

INOWROCŁAW—KARSZNICE—HERBY NOWE: 13,40, 23,15.

[1]) Do stacji Toruń Mokre.
[2]) Do stacji Ciechocinek.
[3]) Pociąg pośp. Hel—Warszawa kursuje 31. V. — 2. IX. 34.
[4]) Kursuje 14. VIII. — 20. VIII. 34 i tylko z miejscówkami.
[5]) Tranzytowy do Olsztyna przez Toruń—Jabłonowo.
[6]) Połączenie w Laskowicach na pośp. do Grudziądza.
[7]) Kursuje 15. VI. — 1. IX. 34.
[8]) W Laskowicach połącz. do Grudziądza.
[9]) Kursuje 13. VIII. — 19. VIII. 34.
[10]) Kursuje 30. V. — 1. IX. 34.
[11]) Przesiadanie w Kościerzynie.
[12]) Do Nakła.
[13]) Do Kowalewa Pom.
[14]) Do Chełmży.
[15]) Do Chełmna.
[16]) Kursuje 17. VI. — 2. IX. 34.
*) Przesiadanie w Inowrocławiu.

Przyjazd do Bydgoszczy:

WARSZAWA—TORUŃ: 3,36, 7,20, **10,29**[1] (tranzytowy), 12,03[2], **12,51**[3], 14,39[4], 15,28[5] 16,23[2], 17,05[2], 19,23[2], **19,55,** 23,41.

GDYNIA—GDAŃSK—TCZEW: 2,19, 2,29[6] 7,32, 9,33 (z Laskowic), 9,48, **12,46**[7], 15,24 (z Laskowic), 15,50[8], 16,18[8], **17,53,** 19,40, 22,07 (z Laskowic), **22,20.**

GDYNIA—KOŚCIERZYNA: 7,26[9], 23,07.

RYNKOWO: 16,33, 20,48, (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).

PIŁA—NAKŁO: 7,21, 12,04, 17,41, 21,13[10], **21,31.**

BRODNICA—UNISŁAW: 7,30, 10,08[11], 16,50[11], 18,44, 21,40[12].

POZNAŃ—INOWROCŁAW: 2,56, 3,05, 7,28, 11,32, 11,58[14], 14,16[17], 17,10[15,16], 19,00, 23,10[15].

POZNAŃ—WĄGROWIEC: 7,08, 12,09, 17,35, 23,04.

HERBY NOWE—KARSZNICE—INOWROCŁAW: 7,54, 23,10.

[1]) Z Olsztyna przez Jabłonowo—Toruń.
[2]) Z Torunia.
[3]) Kursuje 30. V. — 1. IX. 34.
[4]) Z Łodzi Kal. przez Kutno.
[5]) Kursuje 13. VIII. — 19. VIII. 34.
[6]) Kursuje 16. VI. — 2. IX. 34.
[7]) Kursuje 31. V. — 2. IX. 34.
[8]) Kursuje 14. VIII. — 20. VIII. 34.
[9]) Z Kartuz i Kościerzyny.
[10]) Z Nakła.
[11]) Z Chełmży.
[12]) Z Chełmna.
[13]) Kursuje 16. VI. — 1. IX. 34.
[14]) Kursuje 13. VIII. — 19. VIII. 34.
[15]) Przesiadanie w Inowrocławiu.
[16]) Poznań—Inowrocław, poc. pośp.
[17]) Z Inowrocławia.
[18]) Z Wągrowca.

Pożary lasów nie ustają.

Wojsko gasiło las w Bartodziejach.

(kj) W nadleśnictwie Bartodzieje niedaleko leśnictwa Kobylebłota pod Bydgoszczą wybuchł w sobotę około godz. 14 groźny pożar, który z błyskawiczną szybkością objął **kilka hektarów lasu.** Sytuacja była bardzo poważna, to też musiano wezwać na pomoc nietylko **wszystkie oddziały straży pożarnej** z Bydgoszczy, lecz również **posiłkowe załogi ratownicze złożone z wojska stacjonowanego w Bydgoszczy.**

Walka z szalejącym żywiołem trwała przez kilka godzin, aż wreszcie udało się **ogień zlokalizować w 51 rewirze.**

Szkody są wielkie, **dokładnej sumy narazie jednak jeszcze nie ustalono.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **i ten pożar spowodowany został nieostrożnością jakiegoś wycieczkowicza, który porzucił niedopałek papierosa na wyschnięty mech.**

Zmiana w rozkładzie jazdy pociągów.

Podaje się do wiadomości, że w związku z zmianą rozkładu jazdy z dniem 15 maja kursować będą pociągi pasażerskie następująco:

Pociąg Nr. 416 Bydgoszcz — Warszawa zamiast o godz. 23,30 odjeżdża o godz. 23,23.

Pociąg pośpieszny 1402 Gdynia — Kraków zamiast o godz. 22,51 i odjazd 22,59 przyjeżdża o godz. 22,20 i odjeżdża 22,25.

Pociąg 414 Gdynia — Łódź przyjazd zamiast o godz. 2,06 odj. 2,26 przyjeżdża o godz. 2,19, odjeżdża 2,37.

Pociąg 413 Łódź — Gdynia przyjeżdża zamiast 3,09, odj. 3,29, przyjeżdża o godz. 3,36, odjeżdża 3,56.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 14 maja 1934 r.

Godz. 19,00: **Sokół III.** Sekcja lekkoatletyczna zbiórka u drh. Woźniaka, Gdańska 1.

— **Zw Rez. OK. VIII.** Zebranie w lokalu p. Kuźmińskiego, Grunwaldzka 2.

Godz. 19,45: **Drużyna ratownicza P. C. K.** Wykłady w biurze P. C. K. ul. 3 Maja.

Godz. 20,00: **Tow. Kobiet Kat. „Jedność"** przy Farze. Zebranie miesięczne w Domu Kat.

Rok bezwzględnego więzienia

za pobicie sekwestratorów skarbowych.

(kj.). Woźnica Leon Radomski z Bydgoszczy od dłuższego czasu **zalegał w Urzędzie Skarbowym z podatkami.**

Zdarzyło się, że Radomski otrzymał od pewnego klienta polecenie zwiezienia z podwórza Urzędu Skarbowego rzeczy zakupionych **na przymusowej licytacji.**

Okazję tę wykorzystali sekwestratorzy, którzy w chwili załadowywania towarem **zafantowali wóz i konie.**

Radomski, będąc z usposobienia człowiekiem nerwowym i gwałtownym, nie zapanował nad swojemi nerwami. Poirytowany do najwyższego stopnia złapał się za kieszeń, krzycząc pod adresem sekwestratorów: **„Wy psy. Ja was wszystkich powystrzelam. Możecie się pożegnać z żonami!..."**.

Urzędnicy, widząc groźną postawę Radomskiego przezornie wycofali się z podwórza i **zamknęli się w szopie.**

Na ten moment czekał tylko woźnica. Wsiadł na wóz, podciął konie i zapominając o wykonaniu groźby, umknąć chciał z podwórza.

Manewr Radomskiego zauważyli jednak sekwestratorzy przez szparę, wybiegli na podwórze i zamknęli bramę.

Na wozie wywiązała się formalna walka, w której silniejszą stroną byli **funkcjonarjusze Urzędu Egzekucyjnego.** Radomski bił się jak lew. Gryzł, kopał, pluł — aż wreszcie został obezwładniony i skneblowany.

Telefonicznie wezwano policję. Po spisaniu protokułu przekazano sprawę do sądu.

Wczoraj właśnie rozegrał się **epilog zajścia na sali rozpraw Sądu Okręgowego.**

Sędzia dr. Kuławski nie uwzględnił żadnych okoliczności łagodzących, wymierzając Radomskiemu **karę bezwzględnego więzienia przez rok.**

Surowy wyrok wywarł na licznie zebranej publiczności duże wrażenie.

Święto parafji sierneckiej.

Poświęcenie sztandaru Robotników Katolickich.

Bydgoszcz, 13 maja.

(n). Słusznie powiedział kaznodzieja, **ks. Musiał,** od stóp ołtarza, że uroczystość poświęcenia sztandaru niedawno utworzonego T-wa Robotników Katolickich w Siernieczku nie jest świętem jednej tylko organizacji, lecz świętem **całej** parafji Siernieckiej. Świadczyło o tem żywe zainteresowanie wszystkich parafjan bez względu na ich zapatrywania społeczne.

Mimo **ciężkich warunków ekonomicznych,** w jakich żyje ogół pracowników na tem przedmieściu, ongiś uprzemysłowionem a od dłuższego czasu martwem, najmłodsze stowarzyszenie otrzymało własny sztandar, co głównie zawdzięcza likwidatorowi **dawniejszego Tow. Urzędników Prywatnych** p. Anastazemu Chmielewskiemu, który stary sztandar powierzył robotnikom a ci go „przefasonowali" i zaopatrzyli w nowy napis. Wizerunek patrona (św. Józefa) pozostał niezmieniony.

W akcie poświęcenia tego sztandaru uczestniczyli z ramienia **pracodawców,** opiekujących się tutejszymi robotnikami, dyrektorowie pp. **Maryński** (Lloyd Bydgoski), **Sergot** (dawn. tartak Frankego) i **Binek** (państwowy tartak). Godność ojców chrzestnych oprócz wspomnianych panów przyjęli pp: radca magistratu Beyer, dr. Soboczyński, redaktorzy „Dziennika" Lech Teska i St. Nowakowski, obywatele ziemscy Placzek i Marciniak, prezes Cywiński, jubiler Kaszubowski. Dzielni rzemieślnicy Smolarek i Smoliński, którzy finansowo zasilili kasę młodego towarzystwa, oraz inni obywatele bydgoscy, sprzyjający warstwie robotniczej.

Po nabożeństwie odbyła się na murawie tuż za kościółkiem siernieckim, pod modrem niebem, wzniosła introdukcja o charakterze propagandowym. **Radca Kazimierz Beyer** wygłosił referat o konieczności podjęcia **bezwzględnej walki ze złem** i pogłębienia Akcji Katolickiej. W pracy tej uświadomione chrześcijańskie nauczycielstwo mężnie wesprze nieustraszonych szermierzy ludowych, domagających się **sprawiedliwości społecznej,** na tych zasadach, które głosili papieże Leon XIII i Pius XI.

Wszystkie parafjalne organizacje, jak również sześć starszych towarzystw robotniczych i chrzestni sztandaru życzyli latorośli siernieckiej rozkwitu. Gratulacje te radośnie przyjmował prezes siernieckich robotników, p. **Fryka,** zapewniając protektorów nowego towarzystwa katolickiego, że wszyscy członkowie wytrwają pod jego sztandarem.

Bezpłatne bilety do Cyrku Staniewskich.

Miła niespodzianka dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego"

Cyrk Staniewskich już w czwartek opuszcza Bydgoszcz. Wiadomość tę przyjmą niewątpliwie liczne rzesze zwolenników tego wspaniałego cyrku z dużym żalem, gdyż Cyrk Staniewskich zalicza się do największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce.

Programy Cyrku Staniewskich stoją zawsze na dużym poziomie, dowodem czego jest obecny **wspaniały program z 16 pierwszorzędnemi numerami,** z których każdy stanowi atrakcję.

Nie wiadomo wprost, co wymieniać na pierwszem miejscu. Doskonałym bowiem jest pokaz kpt. Smithsa, który w locie chwyta wystrzeloną z armaty kulę, pierwszorzędny jest numer słoni „Jenny i Picollo" które zadziwiają mądrością, burzę oklasków wywołują tańce akrobatyczne sióstr Marion i Irmy z Folies Bergères, niemniejszą atrakcję stanowi występ ulubieńców pary komików Bim-Bom, tresura arabskich koni p. E. Truzzi, pokaz mistrza w grę diabolo Klatta, pokaz fenomenalnego zespołu włoskich akrobatów Italo-Boys, zadziwiających Chińczyków Sauth China i t. d. Dosłownie nie ma wprost żadnej miernoty, wszystko stoi na pierwszorzędnym poziomie. Nic tedy dziwnego, że obecny program ściąga tłumy publiczności do Cyrku Staniewskich przy ul. Król. Jadwigi, przyczem jeszcze walniej przyczynią się zamieszczone **bezpłatne kupony dla naszych Czytelników.**

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" korzystają mianowicie z dużej ulgi, a to zakupiwszy jeden bilet otrzymają tej samej kategorji **drugi bilet zupełnie bezpłatnie.** W tym celu należy jedynie wyciąć poniżej zamieszczony kupon i przedłożyć dziś wieczorem w kasie Cyrku przy zakupie biletu.

Czytelnicy! Korzystajcie z pobytu Cyrku Staniewskich i zobaczcie dzięki kuponom „Dziennika Bydgoskiego" za tanie pieniądze pierwszorzędny program jakiego Bydgoszcz jeszcze nie widziała.

Kupon „Dziennika Bydgoskiego"
do
Cyrku Staniewskich
(ul. Król. Jadwigi)
Kupon niniejszy upoważnia przy kupnie biletu do otrzymania drugiego biletu
za darmo
Kupon ważny **tylko na poniedziałek, dnia 14 maja o godzinie 8.15 wiecz.**
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43**, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31**, 10.41, **13.22**, 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Szkarłatna wstęga krwi splamiła jezdnię.

Wstrząsający wypadek samochodowy przy ul. Marsz. Focha

(kj) Straszny wypadek samochodowy wydarzył się wczorajszej niedzieli na **ul. Marsz. Focha w pobliżu odwachu.**

Według ustaleń naszego reportera, który rozmawiał z naocznymi świadkami wypadku, **jezdnią pędził od strony Placu Teatralnego z dość znaczną szybkością samochód osobowy.** Auto jechało po przepisowej stronie jezdni. W pewnym momencie pewna kobieta, nie zwracając na sygnały ostrzegawcze, usiłowała przebiec przez jezdnię i wyprzedzić samochód. Manewr jednak się nie udał. Szofer nadludzkim wysiłkiem **usiłował zatrzymać maszynę.** Niestety, wysiłek był daremny. Pędzący samochód wpadł na nieostrożną kobietę, zatrzymując się dopiero kilka metrów dalej. Rozdzierający krzyk przejechanej zaalarmował przechodniów. **Powstało olbrzymie zbiegowisko.**

Na jezdni w powodzi krwi pławiło się zmasakrowane ciało ofiary. Z pobliskiej wartowni przywołano telefonicznie pogotowie ratunkowe. W międzyczasie na miejsce wypadku przybyła policja, która ustaliła, że przejechaną kobietą jest **29-letnia Leokadja Woźniewska, zam. przy ul. Podwale 11.**

W kilka minut później przeciągły ryk syreny samochodowej torował drogę wśród tłumu karetce pogotowia. Lekarz udzielił rannej doraźnego opatrunku. Ze względu na bardzo poważny stan — Woźniewska znajduje się w stanie odmiennym — zarządzono niezwłoczne przewiezienie jej **do lecznicy miejskiej.** Mimo troskliwej opieki lekarskiej życiu Woźniewskiej zagraża w dalszym ciągu niebezpieczeństwo. Przebieg wypadku na podstawie zeznań kierowcy samochodu oraz licznych świadków wciągnięty został do protokółu policyjnego.

Skazujący wyrok w procesie adwokata dr. Kuziela.

(kj) Zgodnie z naszem doniesieniem zapadł w sobotę w południe **wyrok w procesie adwokata bydgoskiego dr. Stanisława Kuziela.** Na publikację wyroku przybyli niezwykle licznie przedstawiciele miejscowej palestry oraz szereg osób z pośród tutejszej inteligencji.

Wśród zrozumiałego naprężenia z ust sędziego s. o. Świąteckiego **padły słowa wyroku:**

Adwokat dr. Stanisław Kuziel uznany został winnym w myśl aktu oskarżenia, za co skazany zostaje łącznie na **8 miesięcy więzienia,** z których 4 miesiące daruje się na mocy amnestji, a pozostałe 4 zawiesza na przeciąg lat trzech. **Ponadto orzeka się zawieszenie dr. Kuziela w wykonywaniu praktyki adwokackiej na dwa lata.**

Wyrok wywołał wśród zebranych olbrzymie wrażenie.. **Adwokat Sawicki,** który wspólnie z dr. Szurlejem wnosił obronę dr. Kuziela, natychmiast zgłosił apelację.

Sensacyjne szczegóły wielkiej afery erotycznej.

(kj.) Afera erotyczna ujawniona w Poznaniu, w którą **zamieszany jest jeden z adwokatów bydgoskich,** zatacza coraz szersze kręgi. Władze policyjne zarządziły szereg sensacyjnych aresztowań. Adwokat bydgoski, przytrzymany w czasie swego pobytu w Poznaniu, został **warunkowo z aresztu zwolniony,** jednakowoż zobowiązany jest zgłosić się na każde żądanie władz u najbliższej jednostki policyjnej. Szczegóły ujawnionej afery trzymane są przez władze ze względu na toczące się jeszcze śledztwo **w ścisłej tajemnicy.** Po zamknięciu dochodzeń władze wydadzą oficjalny komunikat do prasy.

Kaftal, Kaftal i znów... Kaftal!

Niema dnia, abyśmy na tem miejscu nie notowali coraz to nowych wygranych, jakie padają w tej naprawdę szczęśliwej kolekturze naszego miasta.

W sobotę ubiegłą znów padło u Kaftala 10.000,— zł na nr. 12699, 5.000,— zł na nr. 96177 nie wymieniając wygranych po 2.000,— i 1.000,— złotych.

Obecne ciągnienie loterji coraz bardziej emocjonuje graczy naszego miasta, minął zaledwie szósty dzień ciągnienia, a ilość wygranych u Kaftala jest wprost imponująca. Ciągnienie trwa nadal, bo do 24. bm. Niejednokrotnie wypadnie nam jeszcze pisać o tej najpopularniejszej i najszczęśliwszej kolekturze Pomorza.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetliła w sobotę po raz pierwszy film dźwiękowy wiedeńskiej produkcji śpiewany i mówiony w niemieckim języku p. t. „**Wesoły książę Arkadji**". Oczywiście nietylko bohater filmu jest wesołym, ale cały obraz obfituje w mnóstwo scen pomysłowych pełnych humorystycznego zacięcia, przyczem ładna muzyczka, gustowna wystawa i gra Willy Forsta oraz Liany Haid wprowadzają publiczność do prawdziwego raju radości i niezwykłych przygód. Publiczność wartość filmu zgóry oceniła, przybywając na każdy seans dość licznie. Nadprogram kronika Pata, tygodnik i kreskówka. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla najnowszy o rozkosznej wystawie dramat dźwiękowy reżyserji słynnego Ernesta Lubitscha pt. „**Złote sidła**" z udziałem Kay Francis i Miriam Hopkins, oraz szereg przepięknych dodatków. Program pierwszorzędny, radzimy zobaczyć. Początek o 7 i 9.

KRISTAL w dalszym ciągu wyświetla potężny film z czasów wywiadu wojennego, kiedy to na wielu niebezpiecznych odcinkach grasowała Mata Hari p. t. „**Szpieg**". W roli czołowej Greta Garbo w otoczeniu takich asów jak Ramon Novavrro, Lionel Barrymore i Lewi Stone. Rozkoszować się więc znowu możemy fascynującą postacią boskiej Grety i emocjonującą grą wielkich aktorów oraz akcją o nadzwyczaj frapującej treści. „Szpieg" wszędzie triumfował i triumfuje na każdym ekranie świata jako najlepsze tego rodzaju dzieło dźwiękowe. Pozatem nadprogram obfity i urozmaicony. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA zmienia dziś program dając znowu dwa wspaniałe dźwiękowce p. t. „**Siostra Angelika**", czyli tragedja podobieństwa dwóch kobiet: lekkomyślnej tancerki i zakonnicy, które odtwarza z niezwykłym talentem urodziwa Zuzanna Marville. Film czeski, ilustruje w pięknem ujęciu myśli i tematu koleje losu tancerki i zakonnicy splecione w tragiczny węzeł wypadków w klasztorze i na wolności. Drugi film, to wesoła komedja muzyczna o bardzo zręcznie skonstruowanym scenarjuszu o lekkiej muzyce p. t. „**Musisz być moją**" z Roger Treville, Alice Field i niezawodnym wesołym Lucien Baroux. Całość bogata i różnorodna. Początek o 5, 6,20 i 9.

REWJA. Dziś i nadal jeden z najpiękniejszych filmów naszych czasów produkcji amerykańskiej p. t. „**Pożegnanie z bronią**", w roli głównej Gary Cooper i Adolf Menjou. Na scenie nowa wesoła, pikantna rewja w 12 obrazach p. t. „**Kwiecisty maj**" w wykonaniu całego zespołu artystów scen rewjowych. Pocz. o 5, 7 i 9.

Bank Polski płacił w dniu 14. 5. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26—5,25
funty szterlingów	26,92
franki szwajcarskie	171,19
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	44,90
floreny holenderskie	357,65

Śmiały wyczyn złodziejski na przystani parostatków.

(kj) Złodzieje nie opuszczają żadnej okazji, by uprawiać swój niecny proceder przestępczy. Ofiarą rozzuchwalonych opryszków padł ostatnio znany w Bydgoszczy lekarz **dr. Reindorff, zam. przy ul. Gdańskiej 36.** Korzystając z pięknej pogody dr. Reindorff odbyć chciał **wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia.** W chwili gdy czekał na przystani przy ul. Hermana Frankego podbiegł do niego **jakiś łobuz** i wyciągnął z kieszeni portfel z zawartością 108 zł. Zanim dr. Reindorff zdążył się zorjentować **złodzieja już nie było.** Rezygnując z wycieczki udał się poszkodowany lekarz na komendę policji i doniósł o śmiałej kradzieży dyżurnemu posterunkowemu.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę 16 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III. w Chojnicach, ul. Angowicka nr. 3 obwieszcza na zasadzie art. 679 k. p. c., że dn. 15 czerwca 1934 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Chojnicach, pokój 11 odbędzie się sprzedaż przymusowa z publicznej licytacji zabudowanej nieruchomości wiejskiej, składającej się z domu mieszkalnego z przybudówką, ogrodu domowego, chlewu, szopy, śpichlerza i stodoły.

W nieruchomości mieści się obecnie oberża, sklep kolonjalny i agencja pocztowa.

Nieruchomość jest położona w Silnie pow. chojnickiego, zapisana w księdze wieczystej Silno, karta 21 Sądu Grodzkiego w Chojnicach i obejmuje powierzchnię 0,2320 ha, która stanowi własność Emilji Janoschek i jej dzieci Małgorzaty, Brunona, Gertrudy i Scharlotty Janoschek zam. w Silnie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 23.126,— zł (dwadzieściatrzytysiące stodwadzieściasześć złotych). Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 17.343,— zł (siedemnaście tysięcy trzystaczterdzieścitrzy zł).

Roczna kwota podatku budynkowego wynosi 17,— mk., roczna wartość użytkowa 480,— mk. a czysty dochód gruntowy 1,34 talarów.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1735,— zł, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich, nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wnioslу powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części do egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją, t. j. od 2-go czerwca 1934 r. wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chojnicach.

Jednocześnie wzywam organ władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacyjnym zgłosiły zestawienia podatków i innych danin publicznych należących się po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. (9077

Chojnice, 12 maja 1934 r. (—) **Kowalski**, komornik.

Wydzierżawienie alei owocowych.

W środę, dnia 16 maja 1934 r. o godzinie 11, odbędzie się przetarg ustny **zbioru owoców z alei szosowych powiatu bydgoskiego** w gmachu Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy przy ul. Słowackiego nr. 7 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. Warunki dzierżawy i bliższe informacje ogłoszono w „Orędowniku powiatu bydgoskiego" względnie otrzymać można w Powiatowym Zarządzie Drogowym, pokój 25.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(Dr. Nowak)

9072)

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VII. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 7 na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu **15 maja 1934 r.** o godz. 11-ej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. **Dworcowej 57** st. nr. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z kasy ogniotrwałej do pieniędzy, biurko amerykańskie, 3.000 mtr. (eir) fornier. brzozowych, 2.000 mtr. (eir) fornierów „czeczoty", 1.000 mtr. fornierów dębowych (5—6 klonów), oszacowanych na łączną snmę zł 3.600,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. (9073

Bydgoszcz, dnia 11 maja 1934 r.
Komornik (—) **Czerniewicz.**

Sprzedaże

Dom
okazyjnie, dochód 320 zł. miesięcznie, cena 19.000, wpłaty 14.000. Zgłoszenia Pałka, Nowy Rynek 5, restauracja. (9051

Domy (9028
dochodowe, wille przy wpłacie 8.000-70.000 okazyjnie sprzedaje tylko Emeryt, Dworcowa 2.

Dom
sprzedam przy parku Wzgórze Dąbrowskiego 10 właścicielka. (9076

Samochód
ciężarowy „Chevrolet" 2½—3 ton, używany w dobrym stanie, 6 cylindrowy, nowszego modelu, kupi za gotówkę „Lukullus", Bydgoszcz, Poznańska 16. Tel. 1670/71. (9070

Gabinet (5146
męski, flamandzki styl, wspaniały, bogato rzeźbiony, oraz sypialnia kremowa, francuski styl, tanio sprzedam. Adres filja.

Waga
stołowa używana potrzebna. Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lak. Sienkiewicza 1. (5153

Licytacja.
We wtorek d. 15 maja 1934 o godz. 12 w poł. odbędzie się przetarg przymusowy w Bydgoszczy, ul. Pomorska 28 w podwórzu 9.000 butelek do piwa. Przetarg odbędzie się napewno. (9079

Rower
dla większej dziewczynki maszynę „Singera" sprzedam. Śniadeckich 4, III piętro. (5134

Posady wolne

Poszukuję (9031
stolarzy z własnemi narzędziami na budowę. Ul. Jary, Blok II. Łapacz.

Retuszerka
potrzebna. Długa 16. (9060

Fryzjerka
na stałe zaraz. Sienkiewicza 61. (9061

Dziewczyna
do dzieci potrzebna. Kołłątaja 7, m. 2. (9062

Pomocnik (9076
fryzjerski na stałą wypomożkę, ul. Poznańska 1.

Ekspedjentka
branży obuwia zaraz potrzebna. Bazar Obuwia, Stary Rynek 11. (9066

Krawiec
potrzebny. Adres Dziennik. (9068

Fryzjerkę (9083
dzielną, stała posada zaraz, miesięcznie 40 zł. oraz utrzymanie. Grygiel, Chojnice, Człuchowska 8.

Dziewczęć
lub skromna panienka. Paderewskiego 1—8. (5143

Służąca
młodsza do wszystkich prac domowych potrzebna. Zgł. B. Jączkowski, Gdańska 23. (9046

Kucharka
dla niem. gospodarstwa poszukiwana. Dworcowa nr. 71, m. 4. (9065

Uczeń
do składn konfekcji może się zgłosić. Oszczędnopol Bydgoszcz, Stary Rynek nr. 12. (9037

Służąca
potrzebna. Restauracja, ul. Długa 37. (9036

Trio
pierwszorzędne salonowe dancingowe wolne 1 czerwca. Paweł Lewicki, Działdowo, Dworcowa 7. (9041

Fryzjerka (9055
potrzebna. Podgórna 23.

Pomocnik
fryzjerski, dzielny, również wodnej ondulacji. Niedźwiedzia 7. (9048

Potrzebna
służąca. Długa 15/3. (9053

Dziewczyna
zdrowa z dobremi świadectwami i prezencją do wszystkiego z gotowaniem potrzebna zaraz w Gdyni do lepszego domu. Oferty agentura Dziennika „Gdynia H. 13". (8960

Potrzebna
służąca. Wełniany Rynek 7 skład kolonjalny. (9057

Krawcowa (5140
zdolna potrzebna. Śniadeckich 47, Rudowska.

Posady poszukują

Córka (9056
mistrza rzeźnickiego poszukuje posady jako młodsza ekspedjentka może być pomocna w gospodarstwie. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „184".

Dzierżawy

Piekarnia
do wydzierżawienia. Grzywacz, Jasna 22. (8890

Mieszkania szuka

Poszukuję
2 pok. kuchnię w śródmieściu, urzędnik na etatowem stanowisku. Of. z podaniem warunków do Dzien. Bydg. pod „Etatowy". (9064

Mieszkania (8644
7 pokojowego z możliw. podziału, lub 2 mieszkania 4 i 3 pokojowe, najchętniej przy ulicy Św. Trójcy, Kordeckiego, Poznańskiej lub Grunwaldzkiej, poszukuję. Oferty pod „N. N." do Dz. Bydg.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnia. Toruńska 16.

2—3 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 13.

4 pokojowe:
I piętro. Gdańska 67.

Dwa
mniejsze pokoje kuchnia, solidnym z mniejszą rodziną wynajmę. Kujawska 74. (5138

Gdańska 11 (9082
II. ptr. od 1. VI. mieszkania jako biuro do wynajęcia. Informacyj udziela Jachmann, Mostowa 9.

Mieszkanie
3 pokoje i kuchnia, komfortowe, słoneczne do wynajęcia. Polakiewicz, Nowomiejska 18, brama Wesołej. (9080

2 pokoje
kuchnię i pokój, blisko las ewentl. letnikom. Wiadomość Koronowska 1, m. 6. (5145

Mieszkanie
2 pokojowe dla etatowego. Bocianowo 13, pracownia obuwia. (5157

Pokoje wolne

Pokój
elegancki wynajmę. Śniadeckich 49, 3. (5043

Pokój
przy Pl. Wolności. Piotra Skargi 2—2. (5135

Pokój (5148
umeblowany frontowy wynajmę. Gdańska 85, m. 1.

Mały
pokój, pani. Paderewskiego 14—3. (5131

Pokój
elegancki, niekrępujący także małżeństwu. Cieszkowskiego 13/4. (5152

Pokój
dwa umeblowane. Gdańska 22—11. (9074

Pokój
niekrępujący, elektrycz. Szczecińska 6-1. (5137

Ładny (5141
pokój. Gdańska 62, I.

Pokój
umebl. dla lepszego pana osobne wejście, łazienka. Gdańska 52, m. 4. (5139

Dobrze
umeblowany pokój. Cieszkowskiego 13-5. (5142

Umeblowany
komfort. przy teatrze, solidnemu panu. Adres Dziennik. (9071

Pokój (9058
umebl. z utrzymaniem lub bez. Św. Trójcy 15—1.

Pokój (9059
Marcinkowskiego 3—6.

Pokój (9047
tani, 2 łóżka. Długosza 7/2.

Pokój
Pomorska 3. (5156

Pokój
3 Maja 9, m. 3. (5158

Tani
elegancki pokój balkonem Konarskiego 11-8. (5161

Pokój
Dworcowa 3. (5151

Pokój
umeblowany, słoneczny elektr., osobne wejście. Warmińskiego 6—4. (5136

Umeblowany
Warszawska 7, m. 4. (5149

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 20. (5147

Różne

Uwaga!
Autobus firmy Bogaczyk, kursujący regularnie na linji z Bydgoszczy do Chełmna o godz. 9-tej i 17^{45}, z Chełmna o godz. 6^{30} i 14. (5133

Wycieczki
autobusowe przyjmuje Fr. Zalewski, Fordon, Kilińskiego 4. (9029

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

20 zł
nagrody za wskazanie złodzieja, który skradł rower wyścigowy - balonowy z przed poczty, dnia 12 bm. marki, Wicher i zielony, opony czerwone z dynamem, nr. rejestr. 7438. Zgłosić, Bydgoszcz, Dworcowa 23, telefon 128. (5132

Pana
z wyższem wykształceniem - towarzysza wspólnych wycieczek kajakowych i t. d. pozna osoba inteligentna. Zgłoszenia poste-restante Bydgoszcz. pod „B. Ch." (5161

Zguby

Zgubiono
koło samochodowe dnia 13 bm. w drodze z Torunia przez Czarnów do Bydgoszczy. O zwrot prosi: Apteka pod Niedźwiedziem, Bydgoszcz. (9054

Matrymonjalne

Kawaler
lat 26 z dobrą posadą poszukuje panny religijnej i pracowitej lat od 19—22 Oferty z fotografją, która się zwraca, proszę złożyć do filji Dzien. „1922". (5150

Panny
majątkiem 45.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000 i córki gospodarskie, wyjdą zamąż. „Postęp" Śniadeckich nr. 43. (5154

Seperowany
przystojny, inteligentny, dobrego charakteru przed 40-ką, poszukuje panią tych samych zalet, z cośkolwiek gotówką do założenia interesu rzeźnickiego. Współpraca konieczna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Współpraca". (8044

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Na Boga, co jest?
— Obudziłem się i myślałem, że jestem w więzieniu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.